№ 183 Rok XVI. Włocławek, piątek 12 sierpnia 1938 r. Cena 10 gr.

REDAK[...]
WŁOCŁA[...]
Brzeska [...]
ADMINISTR[...]
Przedmiejska [...]
Telefon № 11 00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 20 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenia zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Apel do dobrej woli—to także walka

Siła nie może liczyć się z tym, co się komu podoba, a co nie podoba. Gdy frymarczy, gdy zaczyna się wahać, gdy się załamuje, przestaje być siłą. —

Józef Piłsudski.

Szlachetny ton deklaracji ideowej O. Z. N. usymbolizowany wyciągnięciem ręki do „tych wszystkich, którzy, podzielając nasze zapatrywania, chcą przystąpić do wspólnego wysiłku", został przez wielu zrozumiany opacznie i niewłaściwie. Wielu uznało, że podanie ręki „ponad płoty i mury" — to objaw słabości lub pewnej melancholicznej rezygnacji z walki. Powiedzmy otwarcie: wyciągniętą rękę do zgody wielu chciało widzieć drżącą albo bezwładną. Apel do dobrej woli obywateli zbyt pochopnie chciano sprowadzić do roli głosu wołającego na puszczy. Mówiono sobie, a jeszcze słyszy się to w sferach opozycyjnych, że wezwanie do Zjednoczenia, to chęć utrzymania rozlatującego się obozu sanacyjnego, który zresztą, jak wiemy, przestał już dawno istnieć, to próba regeneracji własnych t. j. „sanacyjnych" szeregów i t. p. Te sugestie na łamach opozycyjnych pism wszelkiego gatunku udzieliły się nawet tym, którzy z tytułu ich specjalnej roli dawniejszej i obecnej powinni w pierwszym rzędzie być przodownikami i bojownikami idei Zjednoczenia Narodowego.

Postawa niedoceniania dzieła konsolidacji, wspólna jeszcze dziś niektórym osobom nawet eksponowanym na stanowiskach publicznych, wyraża się w rezerwie i wyczekiwaniu na... dalsze sugestie prasy opozycyjnej. Zapewne niepoślednią rolę w kształtowaniu takiej właśnie postawy odgrywa przyzwyczajenie do... okólników i zarządzeń. Świadczy to o dużym zrutynizowaniu i mechanicznym ujmowaniu życia publicznego, natomiast mało albo nic nie ma wspólnego z twórczym, pozytywnym i aktywnym ustosunkowaniem się do idei Zjednoczenia, wskazanej Narodowi przez Naczelnego Wodza, a przekazanej do realizacji Obozowi Zjednoczenia Narodowego.

Myli się poważnie, kto w braku okólników dopatruje się niezdecydowania i braku żelaznej konsekwencji u twórców Obozu.

Poważnie zaś błądzi ten, kto brak zarządzeń wykorzystuje dla usprawiedliwienia swej biernej postawy, a nawet niechęci do prac Obozu Zjednoczenia Narodowego.

* * *

Marszałek Józef Piłsudski miał pełnię władzy państwowej. Mógł rządzić bez społeczeństwa, a nawet przeciw społeczeństwu gdyby chciał. Mógł być dyktatorem nie serc, czym był w istocie, lecz władcą absolutnym, jak Hitler, Mussolini czy Stalin. Z propozycją dyktatury Marszałek spotkał się niejednokrotnie.

„Zagadnienie dyktatury stawało przede mną tyle razy... Dyktatura? No i cóż, ubierze pan w nią złodziei?" — powiedział kiedyś Piłsudski. Jakaż to w tym lapidarnym, a mocnym skrócie mieści się głęboka prawda, istotny sens rządzenia, jakże wielka myśl wychowawcza! Piłsudski był przede wszystkim wielkim Wychowawcą Narodu.

Mógł rządzić batem, a rządził sercem, karząc tylko wtedy, gdy miara niesforności, łobuzerstwa i nicpoństwa się przebrała. Zdawał bowiem sobie sprawę z faktu, że, gdy Go zabraknie, źle byłoby z Polakami, wychowywanymi w ślepym posłuszeństwie i bezmyślności, a przede wszystkim w zwolnieniu ich od odpowiedzialności za przyszłość. Wierzył w zdrowy instynkt Narodu, wierzył w niespożyte siły moralne Polaków. Ale radykalnie, mocno i bezwzględnie potrafił ukrócać swawolę i przemówić pięścią do tych, którzy na wszelkie perswazje byli głusi i niepoprawni w dążeniu do osłabiania i umniejszania siły Narodu i Państwa.

* * *

Uczniem i spadkobiercą Józefa Piłsudskiego jest Edward Śmigły - Rydz. On wie najlepiej o tym, co pisał i mówił Piłsudski. Wie, że „najcięższym rachunkiem wodzów, to mierzenie stanu moralnego całego kraju", że „w rachunku Naczelnego Wodza musi być stale uwzględniany czynnik państwa i **że zjawisko mieszania się Naczelnego Wodza do życia państwa jest zjawiskiem codziennym"**. Wódz Naczelny, Marszałek Edward Śmigły - Rydz, czerpiąc z skarbnicy olbrzymiej wiedzy i ogromnego doświadczenia zmarłego Marszałka, pamięta, że „im bardziej ludzie indywidualnie silni podadzą sobie ręce dla wspólnej pracy, tym jest bezpieczniejszy naród i tym jest lepiej dla pracy zwycięskiej". Pomny na te wskazania Wielkiego Marszałka Naczelny Wódz rzucił hasło Zgody i Zjednoczenia, zaapelował, aby przez podanie sobie rąk tym żywym łańcuchem „ciągnąć Polskę wzwyż", ażby w krzyżach trzeszczało".

Zadanie konsolidacji rozproszkowanego Narodu powierzył Obozowi Zjednoczenia Narodowego. A kto wątpi w fakt rzucenia całego autorytetu Naczelnego Wodza na szalę jego prac, temu będziemy stale przypominali słowa wypowiedziane przez Niego do członków Rady Naczelnej O. Z. N.: **„Ideologia i cele Obozu Zjednoczenia Narodowego, według mego zrozumienia żołnierskiego i obywatelskiego są dobre, są słuszne, są zbawienne, są według mego zrozumienia konieczne dla Polski!"**

Posłuszny wezwaniu Naczelnego Wodza Obóz Zjednoczenia Narodowego wkroczył na drogę, skąd nie ma powrotu, aż cel zostanie osiągnięty, aż idea Zjednoczenia Narodowego zwycięży. Nie ma zwycięstw bez walki. Stajemy w szrankach o ideał Silnej Polski. Niech nikt się nie łudzi, że wyciągnięta ręka do zgody jest słaba, a głos o dobrą wolę, to kołatanie o jałmużnę społeczną.

Idziemy pod Wodzą Pierwszego Żołnierza w Rzeczypospolitej. To nasza najlepsza legitymacja. Idziemy do walki w uczciwej intencji służenia ojczyźnie. Ale niech nikt nie próbuje uczciwość tę indentyfikować, jak się to często zdarza, że ślamazarnością, czy jakimkolwiek kalectwem woli!

Ustawiamy swoje szyki. Nieprzyjaciół chcemy mieć przed frontem, a nie na tyłach własnych szeregów!

Precyzujemy: Stanowisko niechętne czy obojętne wobec wezwania Naczelnego Wodza, równa się postawie wrogiej, opozycyjnej. Apel do dobrej woli Polaków o współdziałanie jest siłą moralną, wyczuciem historycznej chwili przejęcia odpowiedzialności za losy państwa przez cały Naród. Pamiętać przy tym należy, że elementem istotnym w osiąganiu efektów na skalę historyczną w obliczu danej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej jest — czas. On nie może pracować na niekorzyść Polski. Aby tak nie było, musimy silnym uderzeniem w pancerz tchórzostwa, obojętności i bierności rozbić i zrzucić go z ramion ludzi zawsze niezdecydowanych lub mędrkujących.

* * *

My działacze Obozu wierzymy głęboko, że niewyraźne uśmieszki, łaskawe poklepywania po plecach i szepty o kombinacjach u góry znikną niezadługo. Znikną w obliczu dokonań i zdobyczy wywalczonych pod dobrym dowództwem.

Antoni Maciejewski.

Sowiety przyjęły propozycje Japonii

Specjalna komisja mieszana rozpatrzy spór

Moskwa, 11. 8. (PAT).

Agencja Tass ogłasza:

W dn. 10 bm. ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu ponownie odwiedził komisarza Litwinowa. Po wymianie zdań, kom. Litwinow w imieniu rządu sowieckiego wysunął następującą propozycję:

1) Oddziały wojsk japońskich i sowieckich przerywają wszelkie operacje wojskowe w dn. 11 bm. o godz. 12 według czasu miejscowego. Rządy Z. S. R. R. i japoński wydadzą natychmiast odpowiednie zarządzenia.

2) Wojska sowieckie i wojska japońskie pozostaną na stanowiskach, które zajmowały w dniu 10. 8. o godz. 24 według czasu lokalnego.

3) Dla wytyczenia granicy na odcinku spornym utworzona będzie komisja mieszana, składająca się z 2-ch przedstawicieli ZSRR i 2 przedstawicieli strony japońsko - mandżurskiej z arbitrem na czele, który będzie powołany zgodnie przez obie strony z pośród obywateli państwa trzeciego.

4) Komisja demarkacyjna oprze swe prace na układach i mapach, opatrzonych podpisami upełnomocnionych przedstawicieli Rosji i Chin.

Ambasador Szigemitsu akceptował całkowicie dwa pierwsze punkty propozycji sowieckiej i uchylił zasadę arbitrażu. Komisarz Litwinow wskazał wówczas, że obecność w komisji arbitra niezainteresowanego i bezstronnego była by najlepszą gwarancją osiągnięcia ugody w zakresie wytyczenia granicy, lecz wobec objekcji ambasadora nie nalegał na konieczność wprowadzenia arbitrażu. W ten sposób i trzeci punkt można uważać za przyjęty.

Jeśli chodzi o podstawy, na jakich się ma oprzeć praca przyszłej komisji demarkacyjnej, to porozumienia nie osiągnięto. Amb. Szigemitsu zaproponował, aby komisja niezależnie od układów i map proponowanych przez kom. Litwinowa, przyjęła jako podstawę pracy również i innne materiały, które dotychczas nie były przedłożone rządowi sowieckiemu i które nie są uznane. Amb. Szigemitsu porozumieć się ma w tej sprawie ze swym rządem i udzieli odpowiedzi w najbliższym czasie.

Wielka katastrofa lotnicza na Węgrzech

Wszyscy pasażerowie i załoga ponieśli śmierć

Budapeszt, 11. 8. (PAT)

Nad Debreczynem wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa lotnicza, w której zginęło 5-ciu dziennikarzy węgierskich.

Uczestnicy międzynarodowego zlotu lotniczego udali się wczoraj rano samolotem z Debreczyna. Uczestnikom zlotu towarzyszył samolot węgierskich linii lotniczych, wiozący dziennikarzy węgierskich w liczbie 9 osób. Samolot ten z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn, spadł i spłonął. Wszyscy pasażerowie samolotu ponieśli śmierć.

Węgierska agencja telegraficzna urzędowo komunikuje: Samolot węgierski powracający po południu z Pusty węgierskiej do Budapesztu, z nieznanych dotąd przyczyn uległ katastrofie nad peronem w Debreczynie. Obsługa samolotu w liczbie 3 osób i 9-ciu pasażerów, poniosła śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku wyjechała specjalna komisja.

Katastrofa samolotu pod Debreczynem wywołała duże przygnębienie w kołach dziennikarskich. Samolotem tym, należącym do węgierskiego towarzystwa komunikacji lotniczej, wystartowali do Budapesztu jako pasażerowie, dziennikarze dzienników węgierskich w liczbie 9 osób, zaproszeni jako sprawozdawcy na raid lotniczy, jaki się obecnie odbywa na Węgrzech. W raidzie obecnym bierze udział 30 samolotów turystycznych, reprezentujących aerokluby węgierski, polski, francuski, angielski, niemiecki, włoski, holenderski, belgijski, czeski i turecki.

Raid lotniczy został zakończony szczęśliwie bez wypadku a uczestnicy oraz dziennikarze i zaproszeni goście odbywali wczoraj tradycyjną wycieczkę do puszty Hortobagy.

Samolot, który uległ katastrofie, wysartował po zakończeniu raidu jako drugi z kolei w drogę powrotną do Budapesztu i wkrótce po starcie w odległości kilku kilometrów od Debreczynu uległ katastrofie. Dziennikarze węgierscy oraz trzej członkowie załogi zginęli na miejscu.

Według informacyj naocznych świadków, samolot znajdował się w chwili katastrofy na wysokości ok. 200 mtr. W pewnej chwili samolot przechylił się i tyłem upadł na ziemię. Samolot rozbił się w drzazgi a pasażerowie zostali tak strasznie zmasakrowani, iż rozpoznanie ich jest utrudnione. Katastrofie uległ samolot pasażerski 2-motorowy typu Fokker.

Polacy z Czechosłowacji na Helu

Wielka Wieś, 11. 8. (PAT).

Wczoraj przybyli statkiem na półwysep helski Sokoli polscy z Czechosłowacji. Goście zapoznali się z ośrodkami rybackimi, zwiedzając m. in. szczegółowo Jastarnię i Juratę.

Nowy pas fortyfikacyj nad Renem

Sensacyjne rewelacje prasy francuskiej

Paryż, 11. 8. (PAT)

„Paris Soir" podaje w rewelacyjnej formie szczegóły, dotyczące wielkiego pasa fortyfikacji, budowanych przez Rzeszę Niemiecką wzdłuż Renu równolegle do granicy francuskiej.

Według „Paris Soir" roboty, które obecnie prowadzone są gorączkowo, rozpoczęły się zaraz po wypadkach 21 maja i mają być wykończone we wrześniu b. r. Tempo robót, zdaniem dziennika jest nadal bardzo szybkie, przy czym przy pracach tych zatrudnionych jest ok. 300 tysięcy wykwalifikowanych robotników.

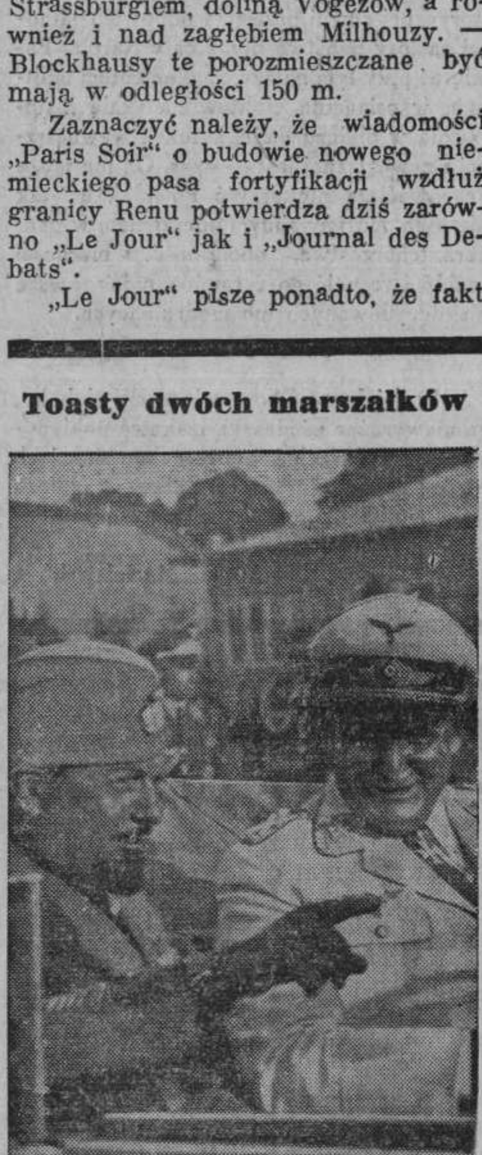
Specjalny wysłannik „Paris Soir", który miał rzekomo oglądać z bliska niektóre fragmenty prac podaje, iż działa niemieckie ciężkiego kalibru porozmieszczane w pasie fortyfikacji, obejmujących nieprzerwaną linię blockhausów, ciągnącą się na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów, dominują nad francuskim Colmarem, Strassburgiem, doliną Vogezów, a również i nad zagłębiem Milhouzy. — Blockhausy te porozmieszczane być mają w odległości 150 m.

Zaznaczyć należy, że wiadomości „Paris Soir" o budowie nowego niemieckiego pasa fortyfikacji wzdłuż granicy Renu potwierdza dziś zarówno „Le Jour" jak i „Journal des Debats".

„Le Jour" pisze ponadto, że fakt powstania pasa tych fortyfikacyj uważany być może za jedno z najważniejszych wydarzeń w dziedzinie wojskowej od czasu zawieszenia broni, gdyż w obecnych warunkach nie może być mowy o forsowaniu granicy nadreńskiej przez ewent. ofensywę francuską, która miałaby do pokonania pięciokrotny pas fortyfikacji. Okoliczność ta powoduje też całkowitą zmianę taktyki wojennej.

Naczelny publicysta „Le Journal des Debats" wyraża przekonanie, że fakt stworzenia nowego pasa fortyfikacji stanowi wydarzenie wielkiej wagi.

Toasty dwóch marszałków



Marszałek Balbo (z lewej) w towarzystwie marszałka Goeringa w samochodzie na ulicach Berlina.

Berlin, 11. 8. (PAT)

Marszałek Balbo odwiedził wczoraj w południe marszałka Goeringa w jego rezydencji myśliwskiej w Carinhal i odbył z nim rozmowę, która trwała około 2-ch godzin, następnie odbyło się śniadanie, wydane na cześć marsz. Balbo.

Marszałek Goering wygłosił toast, w którym podkreślił zasługi marsz. Balbo przy tworzeniu potężnego lotnictwa włoskiego.

Każdy w Niemczech wie, oświadczył marszałek Goering, jak wielkim przyjacielem Rzeszy jest marsz. Balbo i jakie zasługi położył przy tworzeniu osi Berlin — Rzym.

Marszałek Balbo, odpowiadając na toast, między innymi powiedział, że Niemcy i Włochy będą niezwyciężone, jeżeli pod wodzą Mussoliniego i Hitlera prowadzić będą wspólną politykę.

Pogrzeb Stanisławskiego

Moskwa, 11. 8. (PAT).

Wczoraj po południu na cmentarzu nowodiewickim odbył się pogrzeb K. Stanisławskiego. Stanisławskij spoczął w pobliżu znakomitego pisarza rosyjskiego Czechowa.

Prezes Ligi Narodowej Słowaków w Ameryce

Dr Hletko rozmawia z „Nowym Kurierem"

Słowacka sprawa jest ważniejsza od sudeckiej

Korespondencja własna „Nowego Kuriera".

Gdynia, 10 sierpnia.

Dr. Hletko, Prezes Ligi Narodowej Słowaków w Ameryce, przyjechał do Gdyni, by transatlantykiem m/s Piłsudski udać się po dłuższym pobycie w Czechosłowacji do Ameryki. Towarzyszyła mu jego żona oraz redaktor Margosz zastępujący red. Sidora w „Słowaku".

Wypowiedzi dr. Hletko są niezwykle ciekawe. Po ścisłym zapoznaniu się z stosunkami w Czechosłowacji mówi z pełną odpowiedzialnością o linii politycznej, jaką Słowacy w Ameryce obiorą.

— „Wracam — mówi dr. Hletko — z Czechosłowacji bogaty w nowe doświadczenia, pełny wiary, że misja moja, chociaż połowicznie, została spełnioną. Jechaliśmy do Czechosłowacji z oryginałem umowy Pitsburskiej, którą wiozę z powrotem, zostawiwszy w Słowacji uwierzytelnione odpisy, po to, by wszystkich Słowaków obudzić do walki o słuszne prawa, by obudzić u wielu drzemiące lub zapomniane przywiązanie do języka i własnego szkolnictwa i własnego samorządu".

Hletko zastanawia się chwilę. Po tym ciągnie dalej:

— „Sprawą najważniejszą w Republice Czechosłowackiej nie jest, jak to się niektórym wydaje, sprawa mniejszości czy sprawa Niemców sudeckich. Najważniejszą sprawą jest sprawa uznania przez rząd praski umowy Pitsburskiej nie tylko jako moralnego, ale również jako formalnego zobowiązania i wciągnięcie tej umowy jako całości do nowej konstytucji".

Twarz jego i oczy nabierają siły i zdecydowania.

— „Jest to warunek, od którego Słowacy odstąpić nie mogą w żadnym wypadku i o spełnienie tego muszą walczyć. Mnie udało się spełnić tylko częściowo moje zadanie. Słowacy są gotowi do walki o swoje niezaprzeczalne prawa, które będą musiały być rozpatrywane razem ze sprawą mniejszości, albo nawet prędzej. W czasie rozpatrywania spraw tych autonomiczne powinna być spełnioną ta sprawa, której ja wywalczyć nie mogłem wobec uporu rządu praskiego".

— „Moim zdaniem rząd praski robi wielkie głupstwo. Zamiast bowiem uznać prawa Słowaków jako współtwórców republiki czechosłowackiej, zamiast uznać wszystkie przywileje zawarte w umowie Pitsburskiej i razem ze Słowakami rozpatrywać sprawę mniejszości, to usiłuje uznać to wszystko, jako sprawę ściśle wewnętrzną".

— „Rozsiewano pogłoski, jakobym miał sprawę słowacką skierować do międzynarodowego trybunału w Hadze. Słowacy amerykańscy nie mają podobnych zamiarów, a również autonomiści słowaccy z projektem takim nie występują. Konieczne jest utrzymanie republiki czechosłowackiej. konieczne jest przyznanie Słowakom wielkich koncesyj, o wiele większych aniżeli mniejszości, to też tylko zmiana konstytucji w duchu włączenia do niej umowy Pitsburskiej jest jedyną drogą wyjścia z konfliktów. Stworzenie jakiejś Federacji byłoby początkiem końca".

Lord admiralicji brytyjskiej w Gdańsku

został powitany przez polskiego oficera komplimentacyjnego

Gdańsk, 11. 8. (PAT).

Statek admiralicji brytyjskiej „Enchantress", na którego pokładzie znajduje się pierwszy lord admiralicji brytyjskiej Duff Cooper, przybył wczoraj rano na redę w Gdańsku.

Oficer komplimentacyjny stojącego w porcie ORP. „Wicher" ppor. Czerwiński udał się na statek brytyjski, składając wizytę powitalną. W imieniu rady portu przywitał okręt brytyjski szef gdańskiej stacji pilotów, komandor Ziółkowski. Następnie komendant statku „Enchantress", komandor Frend złożył wizyty oficjalne prezydentowi Senatu Greiserowi, Wysokiemu Komisarzowi Burckhardtowi, Komisarzowi Generalnemu R. P. ministrowi Chodackiemu, oraz prezydentowi Rady Portu dr. Nederbragtowi, którzy złożyli rewizyty na pokładzie statku „Enchantress".

Min. Bastianini u Prezydenta R. P.

Laurana, 11. 8. (PAT).

Wczoraj Pan Prezydent R. P. przyjął na audiencji podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Bastianiniego, byłego ambasadora włoskiego w Warszawie. Po audiencji Pan Prezydent zatrzymał p. Bastianiniego na śniadaniu, w którym wzięli również udział ambasador R. P. przy Kwirynale Wieniawa Długoszewski, prefekt prowincji Fiume Testa, oraz sekretarz federalny partii faszystowskiej de Mainerł.

Na widnokręgu politycznym

W dniu 10-ym sierpnia rb. odbyło się pod przewodnictwem Szefa Obozu, gen. St. Skwarczyńskiego zebranie prezydium Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego, na którym został ustalony porządek dzienny oraz tok prac sesji Rady Naczelnej O. Z. N., która rozpoczyła swoje obrady w dniu 11-ym sierpnia rb.

* * *

W 18-tą rocznicę bitwy warszawskiej w dniu 15-ym b. m. Obóz Zjednoczenia Narodowego organizuje w całym kraju uroczystości, mające na celu zespolenie społeczeństwa z armią oraz wpojenie w szerokie masy głębokiej wiary w siłę i niezwyciężalność oręża polskiego, opartego o cały naród polski, zjednoczony w trosce o obronę kraju.

Uroczystości urządzają wszystkie terenowe komórki organizacyjne Obozu.

* * *

Młodzież wiejska, która przybędzie na Zlot Związku Młodej Polski do Warszawy, rozlokowana będzie w namiotach na Polu Mokotowskim, gdzie czynione są specjalne przygotowania na ten cel. Reszta młodzieży w liczbie 9.000 zamieszka w warszawskich szkołach.

* * *

W województwie kieleckim powstaje kilka nowych ognisk (kół) Organizacji Młodzieży Pracującej. Ta sama akcja prowadzona jest przez OMP na terenie woj. łódzkiego.

* * *

Na terenie powiatów C. O. P. kilka gmin wystąpiło z inicjatywą, by sołtysi z tych terenów ufundowali karabin maszynowy dla Armii. Akcja ta objęła obecnie liczne gromady. Sołtysi samorzutnie deklarują składki.

* * *

Starostwo powiatowe w Przemyślu zawiesiło w tych dniach działalność ukraińskich towarzystw „Silskyj Hospodar", „Ridna Szkoła" i „Sadoczok Ridnej Szkoły" w kilku gminach powiatu przemyskiego, z powodu przekroczenia w działalności ram statutowych.

* * *

Znów pojawiły się pogłoski o wszczęciu rozmów między przywódcami poszczególnych organizacji kolejowych. Jak wiadomo chodzi o wyłonienie Komisji Porozumiewawczej.

Czerwony sztandar nad Czangkufeng?

Zamierzona częściowa mobilizacja w Z.S.R.R.

Ryga, 11. 8. (PAT).

Donoszą z Helsinek: Prasa fińska od specjalnych korespondentów z Moskwy dowiaduje się, że w dniu wczorajszym radiostacja krótkofalowa w Chabarowsku transmitowała krótkie słuchowisko z okopów armii czerwonej pod Czang Ku Feng. Sprawozdawca, który podał się za porucznika piechoty, oświadczył przez radio, że wbrew zapprzeczeniom japońskim czerwony sztandar powiewa nad wzgórzami Czang Ku Feng.

Prasa donosi również o zamierzonej w Rosji Sowieckiej mobilizacji rocznika 1917 i 1918. Garnizon moskiewski, liczący obecnie czas 110.000, ma obecnie wynosić tylko 40 tysięcy ludzi, pozostałe zaś oddziały, jak sądzą, zostały skierowane na Daleki Wschód.

KONCENTRACJA WOJSK SOWIECKICH

W ciągu dnia wczorajszego zauważono silne ruchy wojsk i panuje przekonanie, że Blücher przygotowuje nową ofensywę.

Koncentracja znacznych sił sowieckiej piechoty, kawalerii i artylerii odbywa się o 20 km na północ od Czang Ku Feng, koło Hansz, jak również na północno - zachodnich wybrzeżach zatoki Posieta. 50 czołgów wyruszyło z Nowokijewska na front.

Japońskie min. wojny komunikuje: Wojska sowieckie na odcinku Czang Ku Feng zastąpione zostały przez świeże oddziały. Na całym froncie gwałtowne walki.

O godz. 6 rano w środę wojska sowieckie zaatakowały stanowiska japońskie pod Jang Uan Ping. Po godzinnej walce natarcie odparto.

Dziś rano pod Sat Sao Ping ukazały się dwa samoloty sowieckie, które jednak nie zrzucały bomb.

Komunikat stwierdza, że Japończycy nie przekroczyli ani razu linii, ustalonej traktatem w Hunczung i zachowują w dalszym ciągu stanowisko obronne. Gdy wojska sowieckie cofają się, oddziały japońskie nie ścigają przeciwnika.

Na polu bitwy leży wiele czołgów unieruchomionych przez Japończyków, jednak wojska japońskie nie ściągają maszyn z pola nie chcąc wkraczać na obszar sowiecki.

Lotnictwo sowieckie codziennie poczyna jąc od 1 sierpnia bombarduje nie tylko Czang Ku Feng i Sza Tsao Ping, leżące na spornym obszarze, lecz także miejscowości położone w Korei. Japońskie lotnictwo nie brało ani razu udziału w akcji przeciwko samolotom sowieckim.

Artyleria sowiecka wystrzeliła do środy na wsie koreańskie około 25.000 pocisków.

Prowokacyjne bombardowanie wsi koreańskich — kończy komunikat — wywołuje oburzenie ludności koreańskiej i armii japońskiej.

Zezem

Lojalność na cenzurowanym

W ostatnim czasie mnożą się w sposób zastraszający wypadki wrogich i prowokujących wystąpień członków mniejszości niemieckiej w Polsce przeciwko Narodowi i Państwu Polskiemu. Nagminność tych wystąpień oraz ich forma wskazuje na to, że mniejszość niemiecka w Polsce, przyjąwszy na własne niezgodną z polskimi interesami państwowymi i narodowymi ideologią, daje się ponosić niezdrowym nastrojom, płynącym z praktycznego stosowania zasad tej ideologii. Wynikające stąd niebezpieczeństwa mogą się wzmóc z chwilą, gdy mniejszość niemiecka zechce przystąpić do wprowadzenia w życie całego hitlerowskiego programu realizacyjnego, stanowiącego w Rzeszy wytyczną dla wszelkich prac, przedsiębranych w zakresie przebudowy struktury narodowo-państwowej państwa niemieckiego. Wystarczy tu np. wskazać, że realizacja wzgl. współudział w realizacji takiego np. postulatu, jak sprawa t. zw. „Wielkich Niemiec" — pod którym terminem rozumie się w Rzeszy ekspansję terytorialną — postulatu, stanowiącego jeden z głównych założeń tego programu, byłaby akcją, godzącą wyraźnie w polskie interesy państwowe.

Byłoby rzeczą wysoce pożądaną, aby w obliczu takiego stanu rzeczy mniejszość niemiecka traktowała sprawę przyjmowania na własność ideologii narodowo - państwowej swego kraju macierzystego z dużą, może nawet z przesadną ostrożnością. Ostrożności tej jednak trudno się dopatrzeć w posunięciach tych ludzi, którzy są odpowiedzialni za bieg rzeczy z tego zakresu w życiu mniejszości niemieckiej. Sposób odnoszenia się „wodzów" życia niemieckiego w Polsce do spotykanych w tej dziedzinie przerostów uczuciowych mas niemieckich, przerostów, wyrażających się m. in. w wyżej wzmiankowanych wystąpieniach członków mniejszości niemieckiej przeciwko Narodowi i Państwu Polskiemu, jest sprawą, nad którą opinia polska nie może przejść do porządku dziennego. Jest mianowicie faktem, że żaden z tych „wodzów", z takim zapałem walczących o rząd dusz nad mniejszością niemiecką w Polsce, nie zdobył się do chwili obecnej na potępienie tych wystąpień przez jasne i niedwuznaczne postawienie sprawy tego zagadnienia na tle stosunku członków mniejszości niemieckiej w Polsce do Państwa Polskiego. Przeciwnie — jesteśmy nawet świadkami milczącego aprobowania tych wystąpień przez miarodajne czynniki mniejszościowe, klasycznie sprecyzowanego przez bydgoską „Deutsche Rundschau" w słowach: „Trzymać język za zębami — oto hasło dnia."

Byłoby dla wyjaśnienia sytuacji rzeczą wysoce na miejscu, by przywódcy mniejszości niemieckiej wyraźnie, rzetelnie i uczciwie określili swój istotny stosunek do państwowości polskiej, biorąc pod uwagę fakt, że ze składanymi dotychczas deklaracjami lojalności nie szła dotąd prawie nigdy w parze odpowiednia postawa mas niemieckich. Antypaństwowe wystąpienia członków mniejszości niemieckiej z dni ostatnich stawiają pod znak zapytania nie tylko oficjalne deklaracje lojalności, lecz wogóle sprawę właściwego stosunku mniejszości do Państwa Polskiego. **(Z)**

Afera w Rumunii

Bukareszt, 11. 8. (PAA)

W Timisoara dokonano licznych aresztowań wśród osób do niedawna zajmujących poważne stanowiska urzędowe. Aresztowania nastąpiły na skutek naruszenia przez aresztowanych przepisów ustawy o ochronie majątków publicznych.

Wśród aresztowanych m. in. znajdują się były prezydent izby rzemieślniczej Bauału, Stefan Vulpe, b. wiceprezydent tej instytucji, b. wiceburmistrz miasta, trzej b. posłowie oraz szereg innych urzędników. Aresztowani mieli się dopuścić dużych nadużyć, przy czym wysokość szkód wyrządzanych przez nich obliczana jest na milionowych kwot.

Aresztowania nastąpiły na zarządzenie władz centralnych, które prowadzą zdecydowaną czystkę na terenie całego kraju, tępiąc popełnione nadużycia.

Francja na szańcach pokoju

Wybitny publicysta francuski, J. Hericourt w artykule poniższym streszcza wyniki pracy rządu Daladier'a, dzięki któremu Francja zajęła stanowisko czynnego obrońcy pokoju europejskiego, opierając się na potężnej sile zbrojnej. Przedstawicieli tych sił zbrojnych wita Gdynia w postaci załóg trzech kontrtorpedowców pod banderą francuską.

Paryż, w sierpniu.

Angielska para królewska i tysiące gości z wysp brytyjskich, którzy spędzili kilka dni w Paryżu, przekonali się naocznie, iż mają przed sobą Francję zjednoczoną, silną i pełną radości życia. Rząd Daladier'a potrafił zmienić do gruntu sytuację wewnętrzną kraju.

Pierwszą zasługą tego rządu było przywrócenie spokoju społecznego. Zagasły konflikty, strajki, praca przyszła do głosu, zwłaszcza w zakładach zbrojeniowych.

Drugi, największy wysiłek rządu, polegał na uzdrowieniu finansów i gospodarki.

Minister finansów stwierdził niedawno, że złoto wraca znowu do kraju, że nie ma mowy ani o dewaluacji, ani o manipulacjach z walutą, co zostało potwierdzone w obecności ministra skarbu U. S. A. Morgenthaua, który zapewnił, iż trójporozumienie walutowe (W. Brytania, Francja, U. S. A.) funkcjonuje nadal bez zarzutu.

Uczyniono sporo dla uzdrowienia gospodarki w dziedzinie robót publicznych, budowy autostrad, sieci elektryfikacyjnej, ruchu budowlanego. Uruchomiono duże kredyty państwowe w celu modernizacji urządzeń zakładów przemysłowych prywatnych.

Jednocześnie p. Daladier, minister obrony narodowej, p. Campischi, minister marynarki, p. Guy La Chambre, minister lotnictwa, pracowali wydajnie nad wzmożeniem sił obronnych Francji. Ci, którzy byli obecni na rewii wojskowej w dniu 14 lipca i w Wersalu wobec króla Jerzego IV, mogli sobie zdać sprawę z tego, czym jest armia francuska, a choć jest ona dzisiaj najlepszą w świecie, rząd postanowił zwiększyć jeszcze jej siłę. Dwie wielomiliardowe pożyczki na zbrojenia zostały pokryte w ciągu kilku godzin.

Zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa czyni Francja wielki wysiłek; z pomocą przyjdą jej w tym Stany Zjednoczone, które dostarczą 2.600 samolotów. Skoro mowa o awiacji, warto podkreślić znaczenie raidu Hughes'a, który dowodzi, iż w razie potrzeby Amerykanie mogliby przyjść szybko Europie z rzetelną pomocą.

Obronne siły Francji zwiększyły się też dzięki decyzji ministra kolonij wzmocnienia, gdzie należy, wojsk kolonialnych. Chociaż decyzja ta wywołała objawy żywego niezadowolenia w pewnych krajach — zwłaszcza w Italii, nikt nie może negować słuszności zarządzeń, mających na celu obronę zagrożonych granic w Tunisie, Afryce, w Indochinach.

Wreszcie, dzięki akcji p. Bonnet, umocniła Francja znacznie swoje wpływy i stanowisko nazewnątrz. Zwłaszcza należy wymienić pakt przy jaźni z Turcją. Nie stworzono tu okazji do powtórzenia błędu z 1914 roku, który wepchnął Turcję do obozu państw centralnych.

Obecnie zaś akcja ministra spraw zagranicznych opiera się na kollaboracji franko - brytyjskiej. Dzięki niej uratowano pokój Europy w dniu 21 maja. Wizyta króla Jezego VI była momentem apoteozy w tym dziele współpracy obu mocarstw.

Niepokojącą jest kwestia Czechosłowacji, gdyż tezą Hitlera jest w tej kwestii autonomia totalna albo plebiscyt. Oba rozstrzygnięcia są nie do przyjęcia, to też Anglia i Francja zdecydowały się zapytać rząd w Pradze, czy zgodzi się na arbitraż brytyjski. Rząd praski udzielił swej zgody, ale — rzecz jasna — nie zrzekając się swych praw do decydowania w sytuacji. Lord Runciman będzie do chwili załatwienia sprawy doradcą rządu praskiego. Interwencja W. Brytanii w Europie środkowej jest wydarzeniem wagi wyjątkowej. Że tak się stało jest to zasługą min. Bonnet'a, który skłonił Anglię do zajęcia stanowiska w sprawie odnoszącej się do tej części Europy, co do której rząd brytyjski ogłaszał nie tak dawno swoje desinteressement.

Tak wygląda sytuacja obecna Francji. W ciągu kilku miesięcy rząd Daladier'a odrestaurował potęgę Francji. Potęga ta nie zagraża nikomu, ale — godząc się z tym z Chamberlainem — potrafimy użyć jej i działać, gdyby okazała się konieczną obrona naszego kraju i wolności.

J. Hericourt.

GŁOSY I ODGŁOSY

Plotki, plotki...

Istnieją w Polsce takie organy prasowe, które żyją plotką.

Ona podtrzymuje ich żywot, zapełniając tłustym drukiem wiele szpalt.

Okres kaniłuły jest szczególnie trudny do przebrnięcia dla tego rodzaju „dziesięciogroszówek".

„Goniec Warszawski", nie mając, widać, innego bardziej godnego tematu poświęca artykuł wstępny bezpłodnym domysłom o tym, „co by było, gdyby"..., pisząc:

„W Gdyni min. Beck podejmuje lorda admiralicji angielskiej, Duff Coopera. Należy przypuszczać, że i ich rozmowy nie ograniczą się do czysto wakacyjnej, towarzyskiej wymiany słów — zwłaszcza, że obaj są wojskowymi.

Tak się składa, że nad morzem bawili lub bawią: marsz. Sławek, p. Aleksandra Piłsudska, min. Beck, min. Ulrych, min. Kościałkowski, min. Roman. Oczywiście mogą to być spotkania przypadkowe, ale też mogą być i spotkania wywczasowe, połączone z rozmowami, które z natury rzeczy będą usposabiać lepiej do szerszej wymiany zdań i snucia na przyszłość przewidywań i wskazań.

Jest to zwyczajne torowanie drogi przyszłemu nadchodzącemu sezonowi politycznemu, który będzie bujniejszy od ostatnich".

Czytając te słowa, zastanawiamy się, czy niema już doprawdy w Polsce dostatecznie doniosłych zagadnień, któreby nawet w takim dzienniku jak „Goniec" winny i mogły znaleźć się na czołowym miejscu.

Próba odegrania się

Trzeba stwierdzić obiektywnie, że w konflikcie sowiecko - japońskim stanowisko Moskwy jest o wiele bardziej nieustępliwe niż Tokio. Z. S. R. R. wykazuje w znacznym stopniu zapędy wojownicze, które mogą spowodować prawdziwą burzę wojenną.

„Kurier Czerwony" doszukuje się przyczyn tej agresywności sowieckiej w chęci „odegrania się" za wszystkie ostatnie niepowodzenia dyplomatyczne, pisząc m. in.:

„Ostatni okres w polityce międzynarodowej był dla polityki sowieckiej katastrofalny. Poniosła ona zdecydowaną klęske w Hiszpanii, gdzie możliwość zwycięstwa komunizmu jest dziś wyłączona. We Francji „front ludowy" jest rozbity, a polityka Daladiera i Bonneta wyzwoliła się spod moskiewskich podszeptów. Zarówno Chamberlain i Halifax, jak Daladier i Bonnet nie chcą krucjaty „antyfaszystowskiej", ani bloku z Moskwą. Próba uczynienia z Ligi Narodów bloku antyfaszystowskiego zawiodła.

Również i w Azji prestiż Sowietów bardzo ucierpiał. Bezsilność i bezradność, z jaką Sowiety od lat przypatrują się rozszerzaniu wpływów japońskich, mocno podkopała ich autorytet. A gdy jeszcze przyszła „czystka" w armii, wszędzie zwątpiono w zdolność Sowietów do działań ofensywnych.

I dlatego pragnie Moskwa wykorzystać obecną chwilę, aby „odegrać się" prestiżowo i pokazać, że czerwona armia nie jest całkiem zdezorganizowana"

W Polsce nie ma chorych na pryszczycę

Jak nas informuje Departament Służby Zdrowia w ministerstwie Opieki Społecznej alarmujące pogłoski o zachorowaniach na pryszczycę wśród ludzi nie odpowiadają prawdzie.

W Przemyślu i powiecie przemyskim oraz w okolicach Łodzi, gdzie szerzyć się ma rzekomo epidemia pryszczycy wśród ludzi, nie było i nie ma ani jednego chorego na pryszczycę, bądź podejrzanego o tę chorobę. Również wiadomość o szerzeniu się pryszczycę w Rydułtowych na G. Śląsku jest całkowicie zmyślona. O jakiejkolwiek epidemii pryszczycy wśród ludzi wogóle nie może być mowy. Wobec istnienia zarazy u bydła należy jedynie przestrzegać pewnych warunków higieny, co da gwarancję całkowitego bezpieczeństwa. Przede wszystkim nie należy pić mleka w stanie surowym. Wystarczy jednak mleko przegotować bądź podgrzać do temperatury 85 stopni Celsjusza, przy której po jednej minucie zarazek ginie. Mleko zsiadłe należy również używać mleka pasteuryzowanego lub przegotowanego. Od chwili wybuchu zarazy pryszczycy u bydła Służba Zdrowia stwierdziła zaledwie 1 przypadek zachorowania człowieka na pryszczycę, przy czym chory na tę niegroźną chorobę został w szybkim czasie wyleczony.

Czy mały naród może się obronić?

Holenderski publicysta Kees van Hoek odbył ostatnio rozmowę z holenderskim premierem Colijnem, który sprawuje swój urząd już po raz czwarty.

Colijn w związku z obecnym zbrojeniem armii holenderskiej przypomina, że dzięki temu, iż Holandia przed wojną światową wzmocniła fortyfikacje i unowocześniła armię — stratedzy niemieccy odstąpili od pierwotnego planu pogwałcenia neutralności Holandii. Colijn powołuje się przy tym na pamiętniki Moltkego System kanałowy holenderski został wzmocniony szeregiem dodatkowych śluz i urządzeń obronnych, które umożliwiają bądź częściowe zatapianie kraju na wypadek ofenzywy wojsk nieprzyjacielskich.

Holendrzy są pewni, że żaden mocarstwo nie ośmieli się obecnie pogwałcić neutralności ich państwa.

Pryszczyca w Afryce

Pryszczyca, która już tyle szkód spowodowała w wielu państwach europejskich nie ominęła i Afryki. Jak doniosły pisma południowo - afrykańskie, rozszerzyła się ona przede wszystkim w Natalu. Tamtejszą władze chcąc z miejsca uniemożliwić dalsze rozszerzanie się pryszczycy, nie bacząc na szkody, które spowoduje wydane przez nie zarządzenie, zdecydowały się na radykalną kurację, nie zastosowaną jeszcze w żadnym z państw europejskich — poprostu wystrzelano z karabinów maszynowych 20 tysięcy sztuk zarażonego bydła. Czy ta radykalna kuracja da właściwe rezultaty nie pisze się na razie Fachowcy twierdzą, że raczej — nie.

Służba młodych dla narodu i państwa

Wywiad z Przewodniczącym Służby Młodych OZN mjr. Edmundem Galinatem

Poznań, 11. 8.

Powstanie Służby Młodych O. Z. N. było w życiu polskiej młodzieży inicjatywą nową, nieposiadającą dotychczas precedensu. Zarówno cele i zadania, które ma realizować Służba Młodych, jak też i jej formy organizacyjne są ciekawe i godne zainteresowania. Mówi o tym źródłowo i przestronnie mjr. Edmund Galinat w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi miesięcznika „Trybuna", spełniającego rolę informatora zagranicy o problematach młodzieży w Polsce. Interesujący ten wywiad podajemy poniżej.

* * *

Siedzimy w dużym i widnym, lecz prosto, po żołniersku umeblowanym gabinecie Przewodniczącego Służby Młodych. Na ścianie wiszą portrety Wskrzesiciela Polski Józefa Piłsudskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza, a dalej wielka mapa Polski z uwidocznionymi ośrodkami organizacyjnymi Służby Młodych, wreszcie wykresy i schematy. W rogu pokoju stoi szabla oficerska, nieomylny znak, że jesteśmy w pracowni żołnierza. Za biurkiem młodzieńcza niemal sylwetka Przewodniczącego Służby Młodych mjr. Galinata.

— *Na wstępie prosimy o informacje dotyczące genezy Służby Młodych.*

— Polska w poszukiwaniu rozwiązań dla swej roli dziejowej — rozpoczyna mjr. Galinat — musiała sięgnąć do żywych sił Narodu, jednocząc je dla akcji i twórczości, odpowiadających potrzebom wielkiego, nowoczesnego państwa. Naród polski musi dostosować swą strukturę duchową oraz dążenia do tych wymagań, jakie dyktuje nam za równo położenie geopolityczne, jak też i układ stosunków międzynarodowych po wojnie światowej. Współcześni Polacy są odpowiedzialni za dalszy rozwój państwa i muszą wytworzyć nowy potężny prąd umysłowy, który spotęguje do maksimum pęd wszystkich sił narodu do wielkości, na jaką skazał Polskę twórca Jej Niepodległości Józef Piłsudski. Polska może żyć i rozwijać się na międzymorzu bałtycko - czarnomorskim tylko jako wielka potęga. Tę prawdę powinni zrozumieć wszyscy, którzy chcą pojąć sens zmagań naszego narodu o treść życia nowej Polski.

— Mobilizacja sił narodu, kierowana przez jeden ośrodek dyspozycji duchowej, jedną wolę czynu, którą naród oddał w ręce najwierniejszego żołnierza i ucznia, a obecnie kontynuatora dzieła Józefa Piłsudskiego, Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza — musiało objąć już najszersze kadry młodego pokolenia.

— Zjednoczenie młodzieży polskiej do wielkiego czynu wymaga przede wszystkim zjednoczenia duchowego, wielkiej pracy myśli i serc, wynikiem której powinien być wspólny pion ideowy, przenikający młodzież wszelkich warstw i gradacji wieku. Ponieważ pracy tej nie dokona się nigdy przez mniej lub więcej szumne uchwały — trzeba było wysunąć konkretne zadania łączące w pracy twórczej nawet młodzież poróżnioną przez menerów partyjnych, a mającą w gruncie rzeczy na uwadze jeden wspólny cel: potęgę Rzeczypospolitej.

— Tak jak w walce, gdzie chodzi o wielkie zwycięstwo ustają wszelkie racje uboczne, a decyduje tylko wola zwycięstwa — tak w dzisiejszym zmaganiu Narodu Polskiego decydować winien jako cel główny — najwyższy rozwój Polski we wszystkich dziedzinach życia. W imię tego celu ustać muszą różnice zdań i jałowe spory.

— Jak cały Naród, młodzież polska połączyć się musi przede wszystkim w karnym działaniu, podczas którego prędzej znajdzie wspólny język ideowy, aniżeli na terenie politykierstwa. Służba Młodych to konsolidacja twórcza, wielki warsztat pracy, na który czeka cała Polska. Służbę Młodych trzeba wykonywać a nie tylko należeć do niej; wykonywać ją, jak zaprawę wojenną, przygotowanie fachowe lub wychowanie fizyczne. Tak więc geneza Służby Młodych leży w wielkich potrzebach i zadaniach narodowych.

— *Ale nie należy chyba uważać wysunięcia przez Służbę Młodych konkretnych prac i zadań realizacyjnych zarówno z jej ideowości?*

— Oczywiście, że nie! — zaprzecza energicznie mjr. Galinat — Służba Młodych ma głęboką treść ideową, której symbolem jest nazwa: Służba Młodych swemu Narodowi i Państwu. Dla młodzieży polskiej Naród stanowi wartość wieczną i niezniszczalną, której podporządkowane być muszą dążenia jednostek, warstw społecznych, a nawet cele doraźno żyjącego pokolenia.

— Państwo polskie jako najwyższy wyraz i urzeczywistnienie woli działania Narodu jest bronione przez wszystkich Polaków, którzy też pomnażają swym wysiłkiem i twórczością jego potęgę. W pracy tej młodzież musi wypełniać rolę awangardy.



Z pobytu mjr. Galinata w Poznaniu.

— Najgłębsze podstawy ideowe Służby Młodych są jasne i nie budzą wątpliwości dokąd idziemy. Droga ta może być trudna, ale powinna być bezwzględnie prosta i dająca możność wspólnego marszu wszystkim kolumnom młodego pokolenia. Na drodze tej stawiamy wizję Polski wielkiej, potężnej i sprawiedliwej społecznie, opierającej się w swym rozwoju na najszerszych masach ludu, który jest niewyczerpanym źródłem twórczych sił Narodu.

— *A jaki jest stosunek Służby Młodych do różnych kierunków realizacji tak sformułowanych zadań?*

— Probierzem wartości ideowej poszczególnych grup młodzieży — odpowiada mjr. Galinat — jest dla nas ich aktywna postawa oraz zdolność realizowania naczelnej idei polskiej. Nie kwalifikujemy młodzieży ani według pisanych programów, ani według deklaracji politycznej, zapożyczonych od starszego pokolenia. Jednym kryterium oceny są realne dowody wysiłków dla dobra Polski. Oczywiście odpadają od nas wszyscy ci, którzy nie wierzą w siły twórcze swego narodu, lub których ideowe natchnienia płyną z obcych nam ośrodków dyspozycji i nie są związane z Polską na śmierć i życie.

— Nie wierzymy, aby jakiekolwiek obce wzory ideowe, sztucznie przeszczepione na polski grunt, mogły wywołać dynamikę sił narodu. Gorzki okres doświadczeń panowania na naszym gruncie zwyrodniałego demoliberalizmu, który wyniszczał siły duchowe narodu i podkopywał fundamenty zwartości i potęgi państwa — przekonał nas dostatecznie o szkodliwości bezkrytycznego „flancowania" obcych nam, na użytek innych tworzonych, doktryn.

— Nie unikając więc posiłkowania się obcymi doświadczeniami, młodzież polska dąży zdecydowanie do wytworzenia własnej ideologii, własnego odrębnego wyrazu ducha i kultury. Tylko tą drogą pragnie wnieść nowe wartości do dorobku ogólnoludzkiego.

— Młode pokolenie polskie nigdy nie wyzbędzie się ideału swego narodu, który wiekami historii, pełnej bohaterskich zmagań i poświęceń zdobył sobie prawo do przodownictwa politycznego i kulturalnego w świecie. Młodzież polską przenika duch ofensywny, którego główną bronią są przede wszystkim moralne wartości naszego narodu. Ze struktury psychicznej narodu polskiego oraz jego tysiącletnich dziejów, wypełnionych walkami nie tylko o zdobycze materialne ale i o nowe wartości ogólnoludzkie, wypływa nasz pęd do ofensywy.

— Wiara w te prawdy to główne kryterium, według którego odbywa się naturalna selekcja młodzieży skupiającej się pod sztandarem Służby Młodych. Nie znaczy to jednak, abyśmy wyrzekali się wpływu na całą polską młodzież, która musi znaleźć się w szeregach naszej ofensywy.

— *Jakie zadania ideowe stawia sobie Służba Młodych w zakreślonych nam przez p. Majora ramach?*

— Na pierwszym planie stawiamy walkę o typ nowego Polaka o psychice pionierskiej i zdobywczej. Chcemy, aby młody obywatel Polski od najmłodszych już lat wzrastał w atmosferze codziennego trudu dla dobra ogółu, trudu czczonego narówni z bohaterstwem żołnierza.

Major Galinat chwilę zatrzymuje się, poczem mówi z naciskiem:

— Źródłem wychowawczych wpływów jest dla nas duch Wielkiego Marszałka. Jego życie i walka wytworzyły te nowe wartości wychowawcze, którym na imię wiara we własne siły, karność wewnętrzną i bezgraniczne oddanie idei. Oddziaływanie ideowe Józefa Piłsudskiego wytworzyły wśród młodzieży polskiej te specyficzne polskie cechy psychiczne i moralne, które nazywamy piłsudczyzmem.

— *Pytamy z kolei p. Majora, jak przedstawia się w ogólnym zarysie plan prac realizacyjnych Służby Młodych?*

— O kierunku naszego planu realizacyjnego decydują oczywiście potrzeby obronności naszego kraju oraz konieczności rozwoju jego organizmu gospodarczego. Musimy zapewnić Polsce dostatecznie liczne kadry nie tylko fanatyków idei, lecz także wysoko wykwalifikowanych fachowców we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Szkolimy kadry kierowników ruchu, przodowników w życiu gospodarczo - społecznym i specjalistów dla potrzeb wojennych Polski. Nie zapominamy również o akcji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

— Niezależnie od prowadzonej już akcji przysposobienia rolniczego dającej doskonałe rezultaty, pragniemy dostarczyć naszej młodzieży wiejskiej jak najwięcej placówek szkolenia, które wobec przeludnienia wsi przygotowywałyby część tej młodzieży do udziału w wytwórczości rzemieślniczej i przemysłowej oraz pracy handlowej. Młodzież wiejska będzie miała możność pogłębienia swej wiedzy zawodowej i zdobycia fachu w naszych warsztatach i świetlicach zawodowych. Młodzież akademicką i szkolną pragniemy związać drogą naszej pracy realizacyjnej z Państwem. Będziemy dążyli do rozszerzenia zasięgu szkolnictwa zawodowego, średniego i wyższego na najszersze masy młodzieży chłopskiej i robotniczej.

— Poza przygotowaniem kadr ludzkich Służba Młodych będzie działała w kierunku przekształcenia każdego warsztatu pracy w placówkę szkolenia zawodowego, najbardziej nowoczesną i odpowiadającą potrzebom naszego życia gospodarczego. Warunki zatrudnienia naszej młodzieży dziś tak wyjątkowo trudne — przy wspólnym wysiłku Służby Młodych i całego społeczeństwa muszą ulec poprawie drogą spółdzielczości wytwórczej, rozwoju zorganizowanego chałupnictwa i rozszerzenia rzemiosł na wsie. Oto, zgrubsza naszkicowany plan naszych prac realizacyjnych.

— *Radzi byśmy jeszcze usłyszeć, p. Majorze, parę słów na temat organizacyjnej strony Służby Młodych.*

—Służba Młodych — kończy major Galinat — nie jest formacją skierowaną przeciwko twórczemu dorobkowi poszczególnych organizacyj młodego pokolenia. Przeciwnie, chce ona złączyć je we wspólnym nurcie ideowym i konkretnej pracy dla państwa. Służba Młodych to wielki warsztat dla wspólnego działania młodego pokolenia Polski.

Dziś wojen się nie wypowiada

Poznań, 11. 8.

Niemcy współczesne przygotowują się do wojny. Nic dziwnego. Wojnę można wywołać i wojnę można mieć narzuconą. Wiemy przecie o tym doskonale. Ale nikt nie jest pewien dnia i godziny. Wojny bowiem stale odbywają się „bez początku" to znaczy: po wojnie światowej żadna z toczących się wojen nie była wypowiedziana — ale nie mniej wojny się toczą.

W szkole partyjnej narodowo - socjalistycznych działaczy w tzw. „Ordensburgu" wykładano o organizacji i pogotowiu narodu niemieckiego na wypadek wojny. W streszczeniu wykład ten głosił:

Partia narodowo - socjalistyczna oraz rząd niemiecki zdają sobie sprawę dobrze z tego, w jakich warunkach wewnętrznych Trzeciej Rzeszy będzie prowadzona przyszła wojna. Dlatego już dzisiaj są i muszą być prowadzone wszystkie te przygotowania, które na wypadek wojny cały naród mają oddać do dyspozycji kierownictwu wojny.

Przyszła wojna będzie musiała być tak zorganizowana, aby się nie powtórzyły wydarzenia lat 1914—1918.

Cały kraj bez wyjątku, etapy oraz przyfrontowe tereny będą musiały tak żyć i pracować, jak to ma miejsce na froncie. Żadnych różnic nie będzie. Wszyscy staną się żołnierzami na froncie.

Oddziały S. S. i S. A. obejmą specjalne funkcje. Przede wszystkim kontrolę. Kto nie wylegitymuje się odpowiednio, będzie przez patrole S. A. natychmiast aresztowany. Ani jeden kilometr jakiejkolwiek drogi, począwszy od ścieżki, a na autostradach, kolejach i lotnictwie skończywszy, nie będzie wolny od stałej, ponownej kontroli S. A. i S. S.

Zależnie od przeznaczenia mobilizacyjnego i przyszłego szkolenia wojennego będą musieli natychmiast zająć wyznaczone im posterunki, nawet, gdyby nie mieli możności pożegnania się ze swoimi najbliższymi.

Kobiety pracować będą na równi z mężczyznami. Kuchnie narod.-socjalistycznej opieki społecznej staną się kuchniami dla całego narodu, ponieważ różnicy w wyżywieniu nie będzie. Z jednego kotła będzie jedzenie dla wszystkich. Na wypadek długotrwałej wojny przyrządzenie jedzenia w pojedyńczych kuchniach zostanie zniesione.

Na froncie zastosuje się doświadczenia niemieckiego sztabu generalnego, poczynione przede wszystkim w Hiszpanii, a częściowo w Chinach i Abisynii. Okazało się na froncie w Hiszpanii, że nawet najbardziej wrogo do wojny nastawionych, najbardziej niechętnych i opornych można całkowicie dobrze wyszkolić w walce.

Obraz Niemiec w ewentualnej przyszłej wojnie można sobie wyobrazić. Czy to są fantazje? Z pewnością nie.

Według wiadomości jednej z francuskich agencji prasowych Niemcy między 15 sierpnia a 1 listopada br. będą miały pod bronią półtora miliona żołnierzy. W sierpniu będą wykończone fortyfikacje na zachodzie i wschodzie. Koncentracje wojsk i materiałów wojennych dokonywa się w Bawarii i Austrii. Niemcy magazynują zapasy nafty i surowców.

Prasa francuska sądzi, że te wszystkie przygotowania są raczej demonstracją. Hitler bowiem nie zechce zaryzykować wojny fatalnej dla Europy, ale przede wszystkim dla Niemiec.

W każdym razie ustaliło się, że obecnie wojen się nie wypowiada. (mz)

Afryka nad Sekwaną

(Korespondencja własna.)

Paryż, w sierpniu.

Żar niepospolity spływa z nieba, a Paryżanie wytrąceni zostali zupełnie ze zwykłego trybu życia. Upały wyprowadziły każdego z równowagi. Na ulicach pusto, w kawiarniach pełno, wodą mineralna z lodu i wszelkiego rodzaju inne napoje chłodzące płyną strumieniami.

Miasto całkowicie zmieniło oblicze. Przez kilka dni panowały niesamowite, nie dające się wprost opisać sceny dantejskie na wszystkich dworcach. Sierpień jest we Francji par excellence miesiącem urlopów, więc ponad piątą część stałej ludności Paryża opuściła mury stolicy. Zważywszy, że już przedtem wyjechali wszyscy studenci, miasto straciło poważny odsetek ludności.

Wszystko zatrzymało się w biegu, jakby wskazówka zegara nagle stanęła. W biurach i przedsiębiorstwach nic nie można załatwić, bo prawie wszystkie kierownicze osoby są na urlopie; niemal co trzeci sklep jest zamknięty, a jednobrzmiący napis głosi wszędzie „fermeture annuelle". W sklepach, które pozostały otwarte, nie wszystko można zresztą otrzymać, bo z powodu wakacyj dostawcy także „nawalają".

Mężczyźni zrzucili marynarki, a dzieciaki spacerują w kostiumach kąpielowych. Panie także zredukowały do minimum swoje stroje. W dzielnicach robotniczych życie przeniosło się z mieszkań na ulicę. Wszystko odbywa się przed domem, na zaimprowizowanych stołach lub krzesłach. Nawet i pracownicy autobusowi, którzy na stacjach końcowych przeprowadzają kontrolę w specjalnych budkach, wyszli ze swoich „klatek" i zainstalowali swoje stoły na powietrzu. Jedyną przystanią ludzi, zmęczonych upałem, stało się metro. Kolej podziemna, to świetny wynalazek: zimą grzeje, a latem chłodzi!

Pomimo żaru i prażącego słońca turyści w zwartych grupach przybyli licznie do Paryża. Podczas gdy Paryżanie na gwałt pakują manatki i uciekają ze stolicy, cudzoziemcy, a zwłaszcza Anglicy tłumnie przyjeżdżają. Zalegają wszystkie kawiarnie. Na tarasach słychać wszystkie języki, ale wyraźnie dominuje angielski. Wielu obywateli brytyjskich przyjechało tutaj wślad za parą królewską. Widać, że bawią w Paryżu po raz pierwszy. Języka nie znają, zwyczajów i obyczajów także. Nie wiedzą, co zamawiać w kawiarniach, patrzą więc na stoliki sąsiadów. Do kelnera mówią „monsieur", ale za to nie zostawiają napiwku. Kiedy zdarzy się, że chcą płacić, a kelnera nie mogą się doczekać, to biedak jest zalatany, decydują się ostatecznie zrobić, jak Francuzi, to znaczy zostawić pieniądze na stoliku, ale jeszcze z za rogu oglądają się, aby się przekonać, czy należność trafiła do właściwych rąk...

Bardzo charakterystyczne jest, iż Paryżanie pocieszają się tem, że w innych stolicach jest podobno jeszcze gorzej upalniej. Niemal wszystkie gazety paryskie wydrukowały kilka dni temu duże nagłówki następującej treści: „Paryżanie! Pocieszcie się, bo w naszem mieście upał sięga wprawdzie 35 stopni, ale za to w Warszawie jest 50, a w Belgradzie 53 stopnie!"

W pewnych godzinach popołudnia na wielkich arteriach śródmiejskich nie ma nikogo, dosłownie nikogo. Przechodzień, jeśli się trafi jaki, wstydzi się i jest zakłopotany swoją obecnością na tym pustkowiu. Afryka nad Sekwaną! **K. F.**

2-lecie rządów premiera Metaxasa

(Od własnego korespondenta)

Ateny, w sierpniu.

W dniu 4 bm. cała Grecja obchodziła radośnie 2-lecie rządów premiera generała Jana Metaxasa. Nastroje radosne były spotęgowane przez to, że zaledwie przed kilkoma dniami, stłumiony został w zarodku bunt nielicznej grupy spiskowców pod przewodem b. ministra Mitsotakisa, siostrzeńca słynnego męża stanu Venizelosa.



Gen. Metaxas.

Bunt ten, jak zresztą wiele innych ruchów rewolucyjnych, wybuchł na Krecie, która zawsze była siedliskiem niepokojów i sprzymierzeń. Szybkie opanowanie ruchu, dowodzi, że obecny rząd cieszy się ogólną popularnością i, że wszelkie próby warcholstwa skazane są na niepowodzenie.

Król Jerzy II, który powrócił na tron w listopadzie 1935 r. na wezwanie ogromnej większości narodu, pragnął stać ponad partiami i trzymać się reguł parlamentaryzmu i demokracji. Jednakże rozbicie społeczeństwa greckiego, uniemożliwiło stworzenie trwałej większości parlamentarnej i wyłonienie silnego rządu.

Ten stan rzeczy sprzyjał propagandzie komunistycznej. Komintern dążył wyraźnie przez strajki i zaburzenia, jak np. w Salonikach do sparaliżowania całego życia gospodarczego kraju oraz do opanowania władzy.

W tych warunkach gen. Metaxas, wypróbowany patriota i mąż silnej ręki, cieszący się przyjaźnią i zaufaniem króla Jerzego II rozwiązał parlament, usunął stronnictwa od władzy i utworzył rząd autorytatywny. Od dwóch lat istnienia tego rządu, można stwierdzić bez przesady, że postęp we wszystkich dziedzinach życia politycznego, społecznego i gospodarczego, jest ogromny. Naród grecki, który posiada tyle zalet, odwrócił się od dawnych przewódców politycznych i przystąpił do wytężonej pracy nad odrodzeniem gospodarczym swego kraju. Rząd zawarł szereg układów handlowych bardzo korzystnych dla Grecji i oparł całą gospodarkę na nowych, niezwykle prostych zasadach planowości.

W dziedzinie polityki zagranicznej, rząd gen. Metaxasa może poszczycić się wielkimi sukcesami. Grecja odgrywa obecnie wielką rolę w basenie morza Śródziemnego. Łączą ją niezwykle przyjazne stosunki z państwami zachodnimi, zwłaszcza z Anglią, która, jak donoszą ostatnie depesze, zamierza zainteresować się bliżej rozwojem gospodarczym Grecji i inwestować w tym kraju wielkie kapitały, jak to uczyniła niedawno w Turcji.

Z drugiej zaś strony stosunki przyjazne Grecji z państwami bałkańskimi, przede wszystkim z Turcją, zacieśniły się w sposób wydatny.

W dniu 31 lipca br. gen. Metaxas, który występował nie tylko jako szef rządu greckiego, lecz również jako przewodniczący rady ministrów, spraw zagranicznych Ententy Bałkańskiej, podpisał w Salonikach układ z premierem bułgarskim Kiosseiwanowem w sprawie zniesienia ograniczeń w dziedzinie zbrojeń, nałożonych na Bułgarię przez traktat w Neuilly.

Układ ten będzie niewątpliwie punktem zwrotnym w historii państw bałkańskich. Niebezpieczeństwo konfliktów zbrojnych na Bałkanach zostało usunięte, a Bułgaria wstąpi prawdopodobnie do porozumienia bałkańskiego. Dla krajów półwyspu Bałkańskiego rozpoczyna się nowa era, era pokoju i rozkwitu gospodarczego.

Grecja pod mądrym kierownictwem króla Jerzego II, którego cały naród uważa za swego wodza, oraz jego najbliższego współpracownika i przyjaciela premiera gen. Metaxasa odegra niewątpliwie wielką rolę dziejową.

W uroczystościach, które odbyły się w Atenach w dniu 4 sierpnia na plan pierwszy wysunęło się wielkie zgromadzenie na stadionie z udziałem przeszło 80.000 ludzi. Poza tym tysiące osób, które nie mogły się dostać na stadion, zgromadziły się na pobliskich placach i ulicach. Premier Metaxas przyjął defiladę młodzieży oraz organizacji pracy.

Jak wiadomo jednym z głównych zadań rządu premiera Metaxasa jest podniesienie poziomu życia robotników i zorganizowania ich na podstawach korporacyjnych oraz opieka nad młodzieżą. (Y)

Wieś nie chce aparatów detektorowych

Warszawa, 11. 8.

Obradowała w tych dniach pod przewodnictwem p. Szczepana Ciekota wiceprezesa Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych podkomisja radiofonizacji wsi w komisji spraw społecznych Komitetu do Spraw Kultury Wsi.

Po odpowiednim referacie inż. Kunczyńskiego, podkomisja zajęła się szczegółowo sprawą dostarczenia wsi właściwych aparatów odbiorczych. Wieś bowiem niezadowolona jest z aparatów detektorowych, które nie posiadają prawie żadnego znaczenia np. w szkołach, świetlicach i t. p., i chce je zastąpić aparatami głośnikowymi. Te jednak są obecnie dla wsi niedostępne z uwagi na swoją cenę.

Według opinii przedstawicieli wsi, cena aparatu głośnikowego łącznie już z bateriami i akumulatorem — nie może wynosić dla ludności rolniczej więcej, jak 75 zł od jednego aparatu. Nawet tę cenę wieś mogłaby spłacać tylko w ratach. Poza tym wieś domaga się obniżenia abonamentu oraz zorganizowania naprawy aparatów, ładowania akumulatorów i t. p.

Doktorze zabij mnie!

Typ niezmiernie upartej samobójczyni mieli sposobność widzieć lekarze jednego ze szpitali londyńskich. Karetka pogotowia przywiozła do szpitala kobietę, która z niewiadomych przyczyn zażyła truciznę w celach samobójczych. Zatrucie nie było ciężkie i w niedługim czasie denatka odzyskała przytomność.

Atoli na drugi dzień po tym zamachu udało się jej znaleźć w szpitalu przewód gazowy, odkręciła kurek i na krótko przed utratą przytomności zdołała jeszcze zapalić zapałkę, chcąc się spalić żywcem. Gaz eksplodował, lecz uparta samobójczyni zdołała się tylko zapalić włosy. „Pożar" ugasił jeden z przybyłych lekarzy.

Samobójczyni wówczas ze łzami prosiła, by ją zabił. Otoczono ją specjalnie troskliwą opieką i zdawało się, że nie popełni samobójstwa po raz trzeci. Dozór jednak nie odniósł skutku, bowiem korzystając z pomocy pilnujących ją pielęgniarek otworzyła okno i skoczyła z drugiego piętra na podwórze ponosząc śmierć na miejscu.

Oszustwo czy naukowe doświadczenie?

Uczony amerykański oskarżony o fałszerstwo dolarów

Policja amerykańska wykryła onegdaj, że w obiegu znajdują się papierowe pieniądze łudząco podobne do normalnych dolarów, tylko że zamiast słowa „dolar", widniał na nic hwyraźny napis „rolar", poza tym zaś nad podobizną prezydenta Jeffersona umieszczono napis: „głupcem jest ten który to przyjmuje!" Szczegółowe śledztwo wykryło, że autorem tych dziwacznych pieniędzy był pewien uczony, którego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za fałszerstwo.

W czasie rozprawy fachowcy i rzeczoznawcy oświadczyli jednakże, że o fałszerstwie nie może być mowy albowiem banknoty o których mowa, wyraźnie noszą napis „rolar", oraz że wskutek tego Antoni Lavalle (tak bowiem nazywał się twórca „banknotów") nie powinien być sądem za fałszerstwo.

Lavalle zeznał, że banknoty te fabrykował w celach naukowych, a mianowicie chcąc się przekonać o braku uwagi u swoich współobywateli. Ponieważ jednak udawało mu się wydawać dziennie 5 do 10 takich „rolarów" odnosił z czasem wcale pokaźne korzyści ze swego „wynalazku". Sąd skazał go wobec tego nie za fałszerstwo, lecz za oszustwo, za co w Ameryce przewidziana jest znacznie niższa kara.

Strzyżenie owiec w sercu Londynu

Wśród gwaru wielkomiejskiego pasą się w samym sercu Londynu w Hyde Parku setki owiec. Co roku zjednoczenie młodych farmerów, organizuje w Hyde Parku konkursowe strzyżenie owiec, w którym biorą udział młodzi wieśniacy z całej Anglii. 500 owiec stanowiących żywy inwentarz Hyde Parku zostaje rozdzielonych pomiędzy zawodników, przy czym każdy z nich musi ostrzyc 10 sztuk. Samo strzyżenie odbywa się przy pomocy mechanicznych nożyc, wymagających wielkiej zręczności i wprawy. Owce należy ostrzyc w ten sposób — możliwie szybko i bezbłędnie — aby uzyskały one pewien warunkami konkursu ściśle określony wygląd.

Wysoka nagroda wyznaczona dla zwycięscy w konkursie ściąga co roku znaczne ilości amatorów.

Również publiczność Londynu w dniu tym zapomina o polityce i swoich zajęciach, gęstymi rzędami otaczają polanę, na której odbywa się konkurs strzyżenia „londyńskich" owiec.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

114)

Byli to żołnierze tureccy, przestrzeżeni sygnałem i czuwający. Na szczęście patrzyli oni przed siebie, a nie w stronę, w której znajdowali się zbiegowie.

Czerwony Sarafan rzucił się na ziemię, aby uchodzić dalej czołgając się. Tatar bał się, ażeby go w ten sposób nie złapano i uciekał.

Żołnierze placówki spostrzegli przebiegającą ciemną postać, domyślili się że coś zaszło i puścili się za nią.

Po niejakim czasie jednakże udało się Tatarowi zniknąć im w ciemności.

Tymczasem nadbiegli inni żołnierze szukający zbiegów.

Gdy tym sposobem Iszym Beli uniknął niebezpieczeństwa ,i zbliżał się do murów miasta, czerwony Sarafan, który pozostał był narażony na tym większe niebezpieczeństwo.

Leżał on, nie poruszając się.

Żołnierze tureccy pobiegli dalej. Przekonawszy się jednak, że nie dogonią Iszyma Beli, powrócili, mówiąc pomiędzy sobą, że drugi jeniec musiał pozostać.

Czerwony Sarafan widział, że podzielili się i szukali.

Nie miał on przy sobie broni, gdyż odebrano mu wszystko, czym mógłby się bronić w potrzebie.

Nagle zauważył, że żołnierze zwrócili ię w inną stronę, pozostał tylko jeden blisko niego i zbliżał się doń powoli.

Mimo to Sarafan nie stracił zwykłego swego spokoju. Nie poruszał się lecz pozostał jak martwy na ziemi.

Za chwilę żołnierz, którego towarzysze coraz bardziej oddalali się, mógł już nastąpić na niego.

Szybko zdecydowawszy się czerwony Sarafan, zerwał się i rzucił na Turka, który wydał głośny krzyk, ażeby zwołać swych towarzyszów i oznajmić im, że znalazł zbiega. Na szczęście jednak huk wystrzelonej właśnie armaty zagłuszył krzyk, tak że tamci nic nie słyszeli.

Żołnierz turecki bronił się i chciał powalić czerwonego Sarafana, ale ten zdołał pochwycić go za szyję, i dusił z całej siły.

Szarpnął się Turek jeszcze raz, żeby się uwolnić, ale czerwony Sarafan trzymał go mocno i nie puszczał.

Turka po chwili opuściły siły. Padł bezwładny i bezprzytomny.

Czerwony Sarafan puścił go i zaczął uciekać.

Tymczasem Iszym Beli zbliżył się do wałów miasta i został nagle przyjęty wystrzałem z muszkietów. Warta na wałach dostrzegła go i uważając za szpiega lub dowódcę hordy cza[illegible] przypuścić atak, dała do niego ognia.

Teraz dopiero Tatar poznał, w jakim się znajdował niebezpieczeństwie i cofnął się szybko. Na szczęście nie był trafiony.

Niełatwo było dostać się do miasta, ponieważ oblężeni w nocy nie wpuszczali nikogo.

Iszym Beli błądził koło murów i wałów, aż do świtu.

Tak błądząc, spotkał czerwonego Sarafana, który również podszedł pod mury miasta.

Gdy się rozwidniało żołnierze warty polowej austryjackiej, umieszczonej po za wałami, spostrzegli nadchodzącego czerwonego Sarafana, znane go powszechnie zwiastuna walki i towarzyszącego mu Tatara.

Pozwolili jemu zbliżyć się i chcieli wziąć do niewoli Iszyma Beli, jako nieprzyjaciela.

Tatar powiedział im jednak, że on i Sarafan dostali się w ręce Turków i w nocy uciekli, oraz oznajmił słuchającym ze zdziwieniem żołnierzom, że zostaje w osobistych usługach Sobieskiego.

Wskutek tego wyjaśnienia wpuszczono Czerwonego Sarafana i Iszyma Beli do miasta.

IX.

Skrytobójcze zamiary zdrajców

Nim opowiemy dalsze wypadki, powróćmy do owej nocy, w której tajemnicze zjawisko, nazwane starym mnichem, ukazało się w obozie polskim i przeszło spokojnie koło warty.

Czerwony Sarafan, który starego mnicha widział dawniej i mówił znim wstrząsnął głową, gdy ujrzał tę postać. Nie chciało mu się wierzyć, żeby ten mnich był tym samym, który nieraz pojawiał się w nocy w Warszawie i Krakowie.

Szedł zatem za nim instyktownie do środka obozu i zauważył, że mnich zbliża się do domu, w którym kwaterował Sobieski.

Sarafan postępował ostrożnie za nim.

Szyldwach przed drewnianym domem spostrzegł ciemną postać, musiał jednakże wiedzieć o tajemniczym mnichu, który pojawiał się w zamku warszawskim, gdyż nie zawołał na niego.

Przypadek chciał, że Sobieski w towarzystwie Wychowskiego wyszedł właśnie z namiotu, ażeby osobiście poczynić w obozie niektóre zarządzenia na dzień następny i widzieć się z kilkoma dowódcami. Powziął on to postanowienie nagle i szybko je wykonał wówczas, gdy czerwony Sarafan leżał jeszcze w końcu obozu.

Ostanie otrzymane doniesienia rozdrażniły króla tak, że spać nie mógł i dlatego postanowił objechać obóz.

Czerwony Sarafan umieścił się na czatach. Jakiś instynkt mówił mu, żeby nie spuszczał z oczu mnicha, który musiał mieć jakiś zamiar i widocznem było, że szedł do kwatery Sobieskiego.

Domysł czerwonego Sarafana sprawdził się zaraz. Mnich zbliżył się do wejścia, a szyldwach przepuścił go bez przeszkody.

Tajemniczy gość wszedł do domu, w którym paliło się jeszcze światło, chociaż w nim nie było nikogo.

Szybko zdecydowawszy się czerwony Sarafan, pobiegł także ku wejściu. Żołnierz, który widział go przedtem w kwaterze króla, przepuścił go również, tak, że bez przeszkody mógł wejść do domu, w którym znajdował się już i rozglądał mnich tajemniczy.

Czerwony Sarafan wsunął się w kąt i czatował.

Mnich przekonawszy się, że w pierwszej izbie nie było króla, poszedł do sąsiedniej, w której było ciemno.

I tutaj szukał napróżno, powrócił więc wkrótce nazad.

W chwili, w której przechodził koło światła, czatujący Sarafan spostrzegł wyraźnie, że mnich miał czarną brodę. Spostrzeżenie to potwierdziło jego domysł, że to nie był ów mnich z siwą brodą, tylko jakiś człowiek, który użył tego przebrania, aby się dostać do obozu i do kwatery królewskiej.

Któż to jednak nadużywał w ten sposób maski tajemniczego zjawiska?

Instynktownie nasunęła się czerwonemu Sarafanowi myśl, że człowiek ten z czarną brodą przybył w złym zamiarze, a przywiązanie jego do Sobieskiego kazało mu się obawiać, czy ów mnich nie czychał na życie króla, tak jak niegdyś zamaskowany wysłaniec senatu.

Nim to rozważył, mnich wyszedł już z kwatery króla.

Czerwony Sarafan wyszedł ze swej kryjówki.

Któż to odgrywał rolę mnicha i starał się zbliżyć do króla?

Tego musiał się dowiedzieć! W tym celu poszedł za mnichem.

Wyszedłszy z kwatery króla nie spostrzegł nigdzie mnicha.

Pozostał na miejscu przez chwilę i rozglądał się na wszystkie strony.

Było dla niego zarówno niepojętym, gdzie mógł być król i gdzie się podział mnich.

Ale chęć dowiedzenia się, kto był tym mnichem, przeważyła wszystko.

Postanowił go szukać.

Szybko, pochylony puścił się w głąb obozu.

Żołnierze spali głęboko i nie poruszali się.

Księżyc ukazał się na niebie i rzucił blade światło na obóz i okolicę.

Jakkolwiek sprzyjało to zamiarowi czerwonego Sarafana, nie zdołał on jednak nigdzie dostrzec ani śladu postaci mnicha.

W wielkim obozie panowała głęboka cisza, która tylko od czasu do czasu przerywało odzywające się tu i owdzie rżenie konia.

Czerwony Sarafan przypomniał sobie, że miał konia, który pozostawił na zewnętrznej linii obozu i że z pomocą tego konia łatwiej mu będzie znaleść mnicha, który przecież gdzieś być musiał.

Myśl tę natychmiast wykonał.

Pospieszył do swego konia, dosiadł i puścił się wielkim łukiem dokoła obozu, wodząc oczyma na wszystkie strony.

Księżyc oświecał jasno okolicę obozu, tak, że musiał dojrzeć szukaną postać.

Nagle dostrzegł w niejakiem oddaleniu jeźdźca pędzącego galopem.

Kto był ten jeździec? Dokąd się udawał?

Czerwony Sarafan pochylił się na koniu, ażeby lepiej widzieć i puścił się w kierunku, w którym widać było jeźdźca.

Powoli zbliżył się do niego i zdawało mu się, iż poznaje, że to mnich siedzi na koniu.

Szczególna ta pogoń ciągnęła się coraz dalej. Po niejakim czasie mnich przybył do kilku drzew i zatrzymał przy nich konia.

Zaledwie czerwony Sarafan spostrzegł, że mnich zsiadł przy drzewach, puścił się natychmiast do pobliskiego lasku i przywiązał go.

Następnie manowcami udał się ku drzewom i spostrzegł tam mnicha.

Czerwony Sarafan miał się na baczności, ażeby go nie spostrzeżono i wyszukał sobie ustronne miejsce.

Zaledwie je znalazł, usłyszał wyraźnie, że kilku jeszcze jeźdźców zbliża się ku drzewom.

Rozmawiali oni ze sobą. Czerwony Sarafan poznał w jednym z nich kanclerza Paca, a w drugim dowódcę wojsk litewskich.

Gdy obaj przybyli do drzew, pod którymi widocznie mieli schadzkę, przystąpił do nich mnich i odrzucił kaptur.

Czerwony Sarafan ujrzał przy jasnym blasku księżyca głowę mnicha i przypomniały mu się natychmiast rysy hetmana polnego, Paca.

On to zatem był w kwaterze królewskiej! On przywdział maskę mnicha!

Czerwony Sarafan nie mógł do razu zrozumieć w jakim przebrany uczynił to zamiarze. Był jednak świadkiem następnej rozmowy.

Hetman polny, Michał Pac, postąpił naprzeciw przybyłym i pozdrowił ich.

— Przybyliśmy dowiedzieć się, czy ci się powiódł twój zamiar? — zapytał kanclerz Pac — z niecierpliwością oczekiwaliśmy tej chwili.

— Wszystko jest w twoich rękach! — dodał dowódca Litwinów.

— Radbym wam dać dobrą wiadomość — odpowiedział Michał Pac — ale w nieszczęśliwej chwili przybyłem do obozu!

— Udało ci się dostać do namiotu? — zapytał kanclerz, zeskoczywszy z konia.

— Byłem w drewnianym domu, w którym jest kwatera króla... ale Sobieskiego tej właśnie nocy tam niebyło — odpowiedział Michał Pac — dzięki memu przebraniu dostałem się bez przeszkody na miejsce, ale daremnie!

— Przekleństwo! Nie mogłeś zatem spełnić swego zamiaru?

— Może mi się uda go tutaj upolować! Gdy przystąpię do niego w tem przebraniu, nie domyśli się niczego i będę mógł spełnić swój zamiar!

Trzej spiskowcy weszli pod drzewa.

— Czy nie wiesz, gdzie się udał? — zapytał kanclerz brata.

— Sądzę, że pojechał do miasteczka, w którym zjechało się pięciu książąt, ażeby postanowić, by nie łączyć się z nim — odrzekł Pac — jeżeli tak to musi wracać tędy.

— I cóż zamierzasz zrobić, hetmanie! — zapytał dowódca Litwinów.

— To ja ci mogę powiedzieć — rzekł kanclerz — nie potrzebuję o to pytać mego brata. Postanowił on raz pozbyć się tego człowieka, który przez nas dostał się na tron polski!

Czerwony Sarafan słyszał w swojej kryjówce każde słowo! Wiedział teraz o co idzie i kto byli zebrani.

Dowódca Litwinów milczał.

— Trzymam cię za słowo! — mówił kanclerz Pac dalej — ty jeden możesz wykonać wolę wszystkich! Gdy Jan Sobieski zostanie usunięty, szczęście uśmiechnie się na nowo! Czyż mamy patrzeć na to, jak on niweczy nasze prawa i podbija nas pod swe jarzmo? Czyż nie obalił najwyższej władzy w państwie? Czyliż nie oddał senatorów pod miecz katowski? Przekleństwo mu i śmierć! Jeżeli ty nie masz odwagi

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Regulacja rzeki Warty

ma być wykonana równolegle z budową kanału Warta - Gopło

Fundusz Pracy zainteresował się ostatnio zagadnieniem dróg wodnych, które posiadają niezwykle doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju i ukształtowania gospodarczego poszczególnych dzielnic. Tłumaczy się to przede wszystkim okolicznością, że wydatki na drogi wodne stanowią ma łą w 100 proc. robociznę i powodują największe zatrudnienie bezrobotnych.

Niemniej doniosłe jest znaczenie budowy dróg wodnych z punktu widzenia gospodarczego. — Usprawnienie systemu rzek daje możność wydatnego obniżenia kosztów transportu i m. in. zdobycia tańszego kamienia dla budowy dróg.

Obecnie aktualna jest regulacja rzeki Warty na odcinku od ujścia Prosny w górę do wylotu budującego się kanału Gopło — Warta. Jest to niezbędne uzupełnienie kanału Gopło — Warta, łączące go z uregulowaną częścią rzeki Warty na terenie woj. poznańskiego w poprzednich jego granicach. Połączy to system dróg wodnych woj. poznańskiego z siecią dróg wodnych Polski środkowej z pominięciem terytorium Niemiec, przez które trzeba przejeżdżać z dorzecza Wisły do dorzecza Warty.

Robota ma być wykonana równolegle z budową kanału Gopło — Warta, a więc w okresie najbliższych 3 lat. Gros robót stanowią roboty ziemne (przekopy koryta).

Ogólny koszt robót jest przewidziany na około 2,5 miliona zł., z tego w r. 1939 około 800 tysięcy złotych.

Na dalszym planie zamierzeń leży budowa zbiornika Działoszyńskiego i regulacja górnej Warty. Łączy się to z zamierzoną budową portu dla m. Łodzi w Uniejewie lub Sieradzu.

Zagadnienie budowy dróg posiada specjalnie doniosłe znaczenie dla naszych Ziem Wschodnich. Wchodzi w grę przede wszystkim budowa Kanału Kamiennego, t. j. drogi wodnej Klesów — Pińsk — Brześć. Budowa została już częściowo zapoczątkowana, a ukończona zostanie w r. 1942. Koszt ogólny tej budowy obliczony jest na 30—35 milionów zł. Przy budowie będzie zatrudnionych od 4 do 6 tysięcy robotników.

Po ukończeniu Kanału Kamiennego i przebudowie Królewskiego istnie je możliwość osiedlenia się około 4 tys. robotników, którzy znajdą na stałe zatrudnienie przy eksploatacji kamieniołomów wołyńskich.

W roku przyszłym przewiduje się się budowę portu na Żeraniu. Koszt budowy wyniesie około p do 2 i pół miliona zł.

Następnym etapem będzie budowa kanału Żerań — Zegrze. Realizacja tego zamierzenia nastąpiłaby dopiero po ukończeniu drogi wodnej Brześć — Klesów.

Wiadomości z kraju

WYSTAWA SZAT LITURGICZNYCH.

Wągrowiec, 11. 8.

Grono pań w Wągrowcu urządza w dniach od 14 do 21 bm. wystawę szat liturgicznych, wykonanych ręcznie przez panie, dzięki ofiarności miejscowego i okolicznego obywatelstwa. Wystawa odbędzie się w auli gimnazjalnej.

ZABYTEK ARCHITEKTURY GOTYCKIEJ.

Toruń, 11. 8.

W czasie przeprowadzania remontu jednego z domów przy ul. Sukienniczej w Toruniu po odbiciu tynku okazało się, że dom stanowi nadzwyczaj ciekawy zabytek archi tektury gotyckiej z XIV wieku. Kustosz miejski zajął się konserwacją budynku.

STRAŻ POŻARNA.

Gdynia, 11. 8.

Dla zwiększenia bezpieczeństwa statków i kutrów, stojących w porcie rybackim we Władysławowie, Urząd Morski organizuje straż pożarną, dla której zakupiono już sikawkę motorową, samochód pożarniczy, wszelkie urządzenia i ekwipunek. Rozpoczęcie służby przez straż pożarną nastąpi 15 bm.

ZWROT KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

Wilno, 11. 8.

Trwający od kilku lat proces rewindakacyjny o zwrot rzymsko - katolickiego kościoła w Pohoście - Zahorodzkim został zakończony i ludność katolicka odzyskała świątynię. Kościół ten w roku 1863 został skonfiskowany i do tego czasu pozostawał w rękach ludności prawosławnej.

W POSZUKIWANIU SOLI.

Pyzdry, 11. 8.

Zarząd miejski w Pyzdrach zamierza dokonać wierceń w poszukiwaniu soli, ponieważ w tamtejszej okolicy wystąpiły tam osady solne.

POMYŚLNE ZBIORY.

Tegoroczne zbiory na Wileńszczyźnie wypadły, jeśli chodzi o żyto i pszenicę, pomyślnie, natomiast dla owsa, jęczmienia średnio. Pomyślnie zapowiadają się również zbiory ziemniaków i buraków.

OTWARCIE LINII AUTOBUSOWEJ.

Grudziądz, 11. 8.

W najbliższym czasie spodziewane jest otwarcie linii autobusowej, która połączy Chełmno, Świecie, Tucholę i Chojnice Linia ta usunie wszelkie niedomagania komunikacyjne w tym okręgu Pomorza. Jak dotychczas komunikacja z Chełmnem i Świeciem jest utrudniona z powodu braku mostu na Wiśle.

Ojciec - sadysta zamęczył dziecko

Chojnice, 11. 8.

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczył się proces przeciwko robotnikowi Władysławowi Wawrzyniakowi z Chojnic, który wyrokiem I-ej instancji skazany został na 6 lat więzienia za otrucie 6-miesięcznego synka. Wawrzyniak znęcał się nad dzieckiem, wlewając mu do ust kwas octowy i sok wiśniowy, co przyspieszyło zgon maleństwa.

Proces ten odsłonił męczarnie niemowlęcia, które padło ofiarą okrutnego ojca, a pośrednio swej babki. Wawrzyniak ślepo wierzący matce, leczył za jej radą wszystkie dolegliwości dziecka znachorską metodą, to jest pieprzem, solą. silnym kwasem cytrynowym a nawet wódką. „Lekarstwa" te aplikował w nadmiernych dawkach.

Gdy dziecko płakało, nieludzki ojciec wkładał mu do ust niedopałek, szmaty i t. p.

Wawrzyniak, przesłuchiwany przez sąd przyznał się, że znęcanie się nad dzieckiem sprawiało mu przyjemność, a szczególnie chętnie aplikował synowi pieprz i sól, wkładając je przemocą do ust.

Sąd biorąc pod uwagę stan umysłowy oskarżonego oraz fakt, że ślepo wierzył matce, uchylił wyrok i skazał Wawrzyniaka na 3 lata więzienia za znęcanie się nad synem z wynikiem śmiertelnym.

Spłoszony koń na ulicach Śremu

W Śremie wydarzył się wypadek, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnął za sobą żadnych ofiar. P. Wawrzyniakowa z Nochowa przyjechała jednokonną powózką do kościoła pofranciszkańskiego. Koń w pewnym momencie się spłoszył i pognał ulicą Mickiewicza na most na Warcie, po czym skręcił ul. Wielką Łazienkową w kierunku tartaku. Koń wraz z powózką wpadł na podwórze tartaku i tutaj wpadł między sterty drzewa, które zmusiły go do zatrzymania się. Pani Wawrzyniakowa oraz jej córeczka i synek zostali siłą zderzenia wyrzuceni i padli na kloce drzewa, odnosząc dotkliwe okaleczenia. Drugi synek, który siedział na tylnym siedzeniu, zdołał szczęśliwie wyskoczyć i wyszedł z wypadku bez szwanku.

Poranionych opatrzył przywołany lekarz dr Antoni Paul, który po opatrzeniu p. Wawrzyniakowej, nakazał umieszczenie jej w szpitalu. Dzieci odniosły lżejsze okaleczenia. Mimo, że na ulicach było dość gwarno, żaden z przechodniów nie poniósł szwanku.

Śmiertelny skok z II-go piętra

Wejherowo, 11. 8.

Mieszkańcy Wejherowa byli świadkami tragicznego wypadku. Na poddaszu przy ul. Mickiewicza nr. 2 mieszkała 88-letnia Małgorzata Kankowska, zdradzająca od pewnego czasu objawy choroby nerwowej. Gdy domownicy wyszli na przechadzkę, zamykając za sobą mieszkanie, staruszka otworzyła okno i z drugiego piętra rzuciła się na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono zwłoki nieszczęśliwej staruszki do kostnicy.

Kronika zbąszyńska

— **Minister Piasecki w Zbąszyniu.** W tych dniach przez tut. stację kolejową prze jeżdżał p. wiceminister kolei Piasecki, który w czasie postoju przeprowadził dłuższą rozmowę z zawiadowcą stacji p. Gruszką.

— **Osobiste.** Zawiadowca stacji p. Gruszka Feliks ze Zbąszynia wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępstwo zawiadowcy stacji powierzono p. Sobeckiemu Stanisławowi, który już objął urzędowanie.

— **Z KPW.** W dniu wczorajszym odbyła się zabawa latowa urządzona przez KPW. ogniska zbąszyńskiego. Zabawa odbyła się w lesie zarządu miejskiego obok dworca kolejowego. Zabawa cieszyła się wielkim powodzeniem.

— **Za przemyt dewiz.** W czasie przeprowadzonej osobistej rewizji na tutejszej stacji granicznej, znaleziono u pasażerki niej. Rozalii Krawczyk ukrytą pod bielizną kwotę 2000 zł. Urząd Celny pieniądze skonfiskował a pasażerkę oddał w ręce policji.

— **Dwa miejsca wolne.** Zarząd Miejski miasta Zbąszynia przyjmie na praktykę dwóch uczni biurowych. Zgłoszenia z dołączeniem odpisu świadectw szkolnych należy kierować do Zarządu Miejskiego. Kandydaci winni mieć ukończony 15 rok życia i ukończonych 7 klas szkoły powszechnej. Zarząd Miejski nadmienia, że nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. Praktykę poprzedza 4-tygodniowa próba.

Słuchamy radia

Sobota, dnia 13 sierpnia 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Muzyka — płyty. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Orkiestra rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 „Jantar" — bajka kaszubska. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Wesołe migawki" — koncert rozrywkowy. 16,45 Piłsudski o orientacjach polskich w czasie wojny — odczyt. 17,00 Muzyka taneczna. 18,00 Nasz program. 18,10 Recital wiolonczelowy Gaspara Cassado — płyty. 18,45 „Podole" — kwadrans poetycki. 19,00 Arie i pieśni. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Z pieśnią i tańcem przez Centralny Okręg Przemysłowy. 20,00 Audycja dla Polaków za granicą. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Godzina niespodzianek. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,00 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Z muzyki rosyjskiej — płyty. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,25 Melodie operetkowe — płyty. 14,45 Program na jutro. 14,50 Nowości z naszej płytoteki. 15,30 Wiadomości bieżące. 17,00 Koncert rozrywkowy. 17,55 Wiadomości sportowe lokalne. 18,10 Recital wiolonczelowy. 21,00 Audycja dla wsi.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

16,00 Monachium. „Walkiria". 19,05 Ryga. Koncert symfoniczny. 20,00 Droitwich. Koncert symfoniczny. 20,00 Mor. Ostrawa. Koncert galowy. 20,20 Praga. „Ekspres do Nizzy". 22,30 Londyn Reg. „Ameryka tańczy" — muzyka taneczna z Ameryki.

ROZMOWA Z „ZEGARYNKĄ".

Na terenie Dorocznej Wystawy Radiowej, która odbędzie się w Warszawie, w czasie od 25 sierpnia do 11 września b. r., obok wielu innych atrakcyj, zobaczymy urządzenia techniczne, wystawione przez Pocztę, Telegraf i Telefon.

Między innymi można będzie zawrzeć bliższą znajomość z „zegarynką", która jak wiadomo na każde żądanie podaje przez telefon godzinę. Każdy z widzów nakręciwszy odpowiednio tarczę telefoniczną, będzie mógł wywołać „zegarynkę" i bezpośrednio obserwować działanie aparatury, odpowiadającej miłym kobiecym głosem.

Poza tym wystawiony zostanie dalekopis, telegraficznie przekazujący fotografie na odległość. Zwiedzający wystawę będą mogli wobec wszystkich — przekazać telegraficznie swoją fotografię z jednego końca sali na drugi.

„LOŻA FAMILIJNA"

Wesoła audycja radiowa.

W piątek, dnia 12. 8. o godz. 19.30 nadaje Rozgłośnia Lwowska wesołą audycję pod obiecującym tytułem „Loża familijna". Złożą sie na nią pogodne melodie operetkowe, oraz dowcipny satyryczny monolog „Meloman z jaskółki", a więc miłośnik muzyki, chodzący do opery na najwyższą galerię. Jako przeciwstawienie usłyszą radiosłuchacze skecz o „loży familijnej" na temat toczących się tam rozmówek.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 9. 8. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	83,00
4½ proc. poż. państwowa wewn.	67,13
4 proc. konsolidacyjna	67,00

Akcje w złocie:

Bank Polski	126,50
Lilpop.	95,00
Węgiel	25.25
Norblin	90,00
Starachowice	42,00
Modrzejów	16,50
Haberbusch	54,75
Ostrowiec	71,00
Cukier	39,00

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	90,10	89,63
Berlin		213,07
Amsterdam	289,50	290,24
Kopenhaga	115,40	115,90
Paryż	14,51	14,55
Sztokholm	133,60	133,94
Włochy		28,03
Helsinki		11,47
Praga	18,34	18,39
Szwajcaria	121,60	121.90
Londyn	25,92	25,98
Nowy Jork czek	5,30¾	5,31¼
Nowy Jork kabel	5,31	5,32¼
Oslo	129.90	130,48

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 10. 8. 1938

CENY

transakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: Pszenica 737 gl żyto — gl owies —gl

Pszenica zdatna do przemiału	18,75	19,25
Żyto zdatne do przemiału | 50	15,00	15,50
Jęczmień browarowy —		
Jęczmień . 673 678g/l	14,50	15,00
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.	38,75	39,75
„ „ I 0-50 „ „	35.75	36,75
„ „ „ IA 0-65 „ „	32,75	33.75
„ „ „ II 30-65 „ „	28,25	29,25
Mąka żytn. gat. I 0-50	25.50	26,50
Mąka żytnia 0-65	24,00	25,00
Mąka ziemniaczana Superior	28,50	32,50
Otręby pszenne grube przemiału standartow.	12,25	12,75
„ średnie „ „	10,50	11,50
„ miałkie		
„ żytnie „ „	10,00	11,00
Otręby jęczmienne	10,25	11,25
Rzepak ozimy	41,50	42,50
Siemię lniane		
Gorczyca	35.00	37,00
Inkarnatka	65,—	68,—
Makuchy lniane w taflach		
„ rzepakowe „	13,25	14,25
„ słoneczn. w tafl. 42-43%		
Śrut sojowy	22,50	23,50
Słoma pszenna luzem	2,00	2,50
„ „ prasowana	3,00	3,50
„ żytnia luzem	2,25	2,75
„ żytnia prasowana	3,50	4.00
„ owsiana luzem	2,00	2,50
„ owsianna prasowana	3,00	3,50
„ jęczmienna luzem	1.75	2,25
„ jęczmienna prasowana	2,75	3,25
Siano zwykłe luzem	4,75	5.25
„ zwykłe pras.	5.75	6.25
„ nadnoteckie luzem	5,25	5,75
„ nadnoteckie pr.	6,25	6,75

Ogólny obrót 2940 ton, w tym pszenica 252 ton, tendencja spokojna; żyto 446 ton, tendencja ożywiona; jęczmień 47,5 ton, ten dencja spokojna; owies 22,5; przetwory młynarskie 1954 ton, tendencja spokojna; nasiona 118 ton, tendencja spokojna; pastewe i inne 100 ton, tendencja spokojna.

SPORT

Piłka nożna

Hungaria pokonała reprezentację Łotwy.

W Rydze odbył się międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy znaną w Polsce drużyną węgierską Hungaria a reprezentacją Łotwy. Zwyciężyła Hungaria w stosunku 2:1 (1:1). Węgrzy mając zapewnione zwycięstwo nie wysilali się na podwyższenie wyniku.

Hungaria rozegra mecz z Ruchem.

W drodze powrotnej ze swego tournee po krajach bałtyckich, węgierska Hungaria zatrzyma się na Śląsku, gdzie rozegra w dniu 14 bm. mecz z Ruchem w Wielkich Hajdukach.

Kispesti gra w piątek z Polonią.

W piątek dnia 12 bm. budapeszteńska drużyna piłkarska Kispesti rozegra mecz w Warszawie ze stołeczną Polonią. Mecz odbędzie się na boisku Polonii o godz. 17,15.

Ciekawy mecz.

W środę odbył się w Gdyni ciekawy mecz piłkarski pomiędzy gdyńską „Flotą" a drużyną załogi kontrtorpedowców francuskich. Zwyciężyła polska „Flota" w stosunku 11:1.

KPW — WKS (Inowrocław).

Dnia 15 bm. o godz. 17 na stadionie K. P. W. w Dębcu odbędą się interesujące zawody w piłkę nożną pomiędzy WKS Inowrocław i wicemistrzem Ligi Okręgowej POZPN. — KPW Poznań.

Drużyna inowrocławska należy do A klasy Pomorskiego Okręgu, jest drużyną wybitnie bojową i posiada w swym zespole kilku doskonałych graczy, którzy niejednokrotnie reprezentowali barwy okręgu pomorskiego. Z drugiej strony KPW mając ładne wyniki w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich i towarzyskich (m. in. pokonanie T. S. Unia Sosnowcu w Sosnowcu w stosunku 5:2) jako wicemistrz Ligi P. O. Z. P. N. dołoży wszelkich starań, aby zawody te wypadły interesująco.

Cybina — Admira.

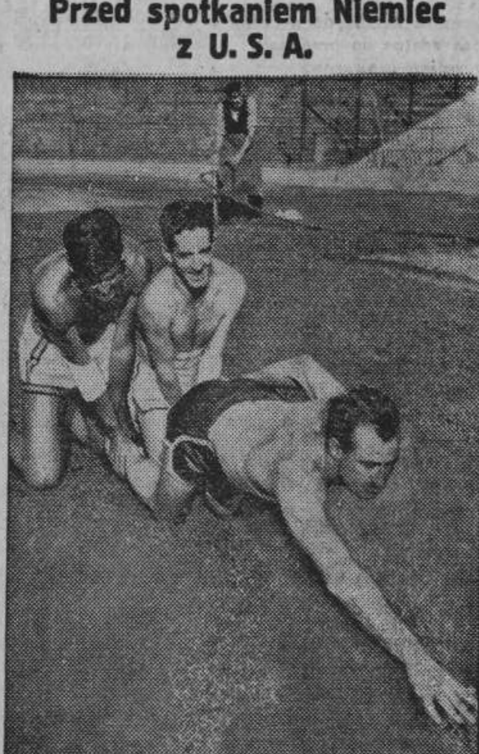
Spotkanie powyższych drużyn odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godz. 11 na boisku Admiry w Górczynie.

Kolarstwo

Szamota pokonał mistrza Australii.

Wczoraj odbyły się w Nowym Jorku wielkie międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem mistrza zawodowego Polski Henryka Szamoty. Szamota, jak się okazało, znajduje się obecnie w doskonałej formie. W wyścigu na 1 milę pokonał on dwukrotnie mistrza Australii Cecila Walkera uzyskując na ostatnich 200 m. doskonały czas 12 sek. Szamota zaproszony został do udziału w kolarskich mistrzostwach Ameryki, które się odbędą za tydzień.

Przed spotkaniem Niemiec z U. S. A.



Lekkoatleci amerykańscy przed spotkaniem z reprezentacją Rzeszy trenują na berlińskim stadionie pocztowym. Na zdjęciu: Beetham, Neil i Todd w czasie ćwiczeń gimnastycznych.

Który ... z nich zwycięży?





Heinz Lazek — Santa di Leo

Niemiecki mistrz Europy ciężkiej wagi, wiedeńczyk Heinz Lazek, rozgrywa w swym mieście rodzinnym walkę z Włochem Santa Di Leo.

Handel piłkarzami kwitnie

13.000 funtów „odstępnego" za człowieka

Handel niewolnikami, wytępiony prawie zupełnie w ciągu wieków nowych, odżył dziś pod postacią handlu footbalistami.

Ostatnio, słynny angielski klub Arsenal zapłacił innemu klubowi, Wolverhampton sumę 13.000 funtów (338.000 zł.) za najlepszego w Anglii środkowego napastnika, Bryan Jonesa. Z sumy tej „przedmiot" tranzakcji otrzymał ...10 funtów! Znakomity napastnik pobierać ma 8 funtów tygodniowej pensji w sezonie i 6 funtów tygodniowo — podczas „ogórków" piłkarskich.

Suma, zapłacona za Jonesa jest rekordem światowym. Największe „odstępne" uzyskał dotąd ten sam Wolverhampton od tegoż Arsenalu za słynnego Davida Jacka — 10.890 funtów. Aston Villa zapłaciła Portsmouthowi za znakomitego Allena 10.755 funtów, a po 10.000 otrzymał Newcastle przy przejściu Gallachera do znanej w Polsce Chelsea i Blackpool za Doberthyego — od Manchester City.

Prasa norweska o stosunkach z Polską

Dziennik norweski „Tidens Tegn" zamieszcza artykuł redakcyjny o stosunkach sportowych pomiędzy Polską i Norwegią. Stosunki sportowe polsko - norweskie, pisze dziennik, zasługują na specjalną uwagę, nie tylko dlatego, że pod względem czysto sportowym mają swoją uzasadnienie, ale również dlatego, że są one naturalną konsekwencją rozwoju ogólnych stosunków i kontaktów pomiędzy Polską i Norwegią we wszystkich dziedzinach.

Poza lekkoatletami, kontakt sportowy z Polską nawiązali już bokserzy, pozatym o współpracę ubiegają się również i piłkarze.

Trzeba podkreślić, kończy dziennik, że również i w Polsce zaznaczyło się ostatnio większe zainteresowanie sportem norweskim i chęć nawiązania ściślejszych stosunków sportowych. Zbliżenie pomiędzy sportowcami Polski i Norwegii niewątpliwie przyniesie korzyść obu narodom.

Sukces Polaków na zawodach łuczniczych

W środę rozpoczęły się w w Londynie 8-me międzynarodowe zawody łucznicze z udziałem przedstawicieli 10-ciu państw. Polska drużyna składa się z 4 pań i 4 panów. Kapitanem drużyny jest p. Krajewski, szefem ekipy p. Leśniewski.

W pierwszym dniu zawodów odbyło się strzelanie na długie dystanse, jednak z powodu deszczu nie ukończono wszystkich konkurencyj.

W strzelaniu na 70 mtr pań indywidualnie zwyciężyła Szwedka Stranns, uzyskując 207 pkt., drugie miejsce zajęła Polka Kurkowska-Spychajowa, mając identyczną ilość punktów. Trzecią była Dubajowa — 204 pkt., a czwartą Skodupska — 196 pkt.

Zespołowo pierwsze miejsce zajęła Polska — 607 pkt. przed Szwecją — 538 i Anglią 456.

W strzelaniu panów na 90 mtr. pierwszym był Francuz Beday, uzyskując 258 pkt. Pierwszy z Polaków Wovszwiło zajął 6-te miejsce, 216 pkt., Majewski był 7-ym, 210 pkt., a Filia — 9-y, 195 punktów.

Zespołowo zwyciężyła Francja — 672 pkt.przed Polską 621 i Anglią.

W czwartek zakończenie konkurencji długodystansowych. Przypuszczalnie zawody ukończone zostaną w sobotę.

Imprezy lekkoatletyczne w Poznaniu

Od dłuższego już czasu Poznań nie był świadkiem poważniejszej imprezy lekkoatletycznej. Przyczyną tego jak wiadomo, brak reprezentacyjnego boiska umożliwiającego finansowe skalkulowanie większego spotkania. W najbliższym czasie organizuje jednak POZLA dwie poważniejsze imprezy nie wymagające zbyt wielkich nakładów pieniężnych co umożliwia ich przeprowadzenie na boisku b. Areny PWK.

Imprezy te to dziesięciobój o mistrzostwo Polski oraz mistrzostwa Polski juniorów. W dziesięcioboju staną na starcie najlepsi w Polsce wieloboiści na czele z Gierutem. Egzamin poznański zadecyduje o wysłaniu najlepszego wieloboisty na mistrzostwa Europy do Paryża. Dziesięciobój rozegrany zostanie w dniach 27 i 28 bm.

W łączności z konkurencjami dziesięcioboju przeprowadzony zostanie eliminacyjny bieg na dystansie 25 km z udziałem m. in. Marynowskiego, Fiałki i innych. Bieg ten zadecyduje o obesłaniu maratonu na mistrzostwach Europy.

W dniach 3 i 4 września br. odbędą się II Mistrzostwa Polski Juniorów, co umożliwi Poznaniowi zapoznanie się z narybkiem jakim dysponuje lekkoatletyka polska. Zarząd POLA już pracuje usilnie nad przygotowaniem wymienionych imprez, starając się ściągnąć jak najwięcej najlepszych zawodników, by zapewnić ciekawe i emocjonujące widowisko.

Pływanie

Mistrzostwa pływackie Europy.

Na mistrzostwach pływackich Europy w Londynie rozegrany został finał na 100 m stylem dowolnym pań. Zwyciężyła bezapelacyjnie rekordzistka świata Dunka Hveger w czasie 1:06,2 przed swoją rodaczką Petersen 1:06,8, Holenderką Van Veen 1:09,9 i Norweżką Hirsch 1:12,4.

W turnieju piłki wodnej Francja zremisowała z Włochami 1:1 (0:1).

Tenis

Jędrzejowska wyjechała do Ameryki.

W środę wyjechała do Ameryki na 6-tygodn. pobyt najlepsza tenisistka polska J. Jędrzejowska. Przed wjazdem Jędrzejowska w rozmowie z przedstawicielem PAT wyraziła nadzieję, że mimo bardzo silnej konkurencji może uda się jej zdobyć mistrzostwo, a conajmniej zatrzymać tytuł wicemistrzyni Ameryki. Jędrzejowska twierdzi, że czuje się obecnie znacznie lepiej, niż w poprzednich tegorocznych spotkaniach.

Odwołanie mistrzostw tenisowych.

Polski Związek Lawn Tenisowy postanowił odwołać międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski, które się miały rozpocząć we Lwowie dnia 16 bm. Przyczyną odwołania mistrzostw był brak poważniejszych zgłoszeń zagranicznych.

Lekkoatletyka

Wyścig Biskupin — Żnin.

I ogólnopolski wyścig sztafet na trasie Biskupin — Żnin organizuje podokręg POZLA w Żninie w niedzielę 11 września. Trasa biegu wynosi 12.600 m. podzielona na 3 etapy, mianowicie 3500, 4500 i 4600 m. Zwycięska drużyna otrzyma nagrodę wędrowną. Poza tym przewidziano liczne nagrody indywidualne. Zgłoszenia przyjmuje p. Siuchniński, Żnin, ul. Gnieźnieńska 7.

Skład Polski na mecz z Niemkami.

Na mecz kobiecy w lekkoatletyce Polska — Niemcy ustalony został następujący ostateczny skład polski: 100 m. — Walasiewiczówna i Książkiewiczówna, 200 m — Walasiewiczówna i Kałużowa, 80 m. przez płotki — Felska i Romanowska, rzut kulą — Cejzikowa i Flakowiczówna, rzut dyskiem — Wajsówna i Cejzikowa, rzut oszczepem — Walasiewiczówna i Balcerkówna, skok wdal — Walasiewiczówna i Słomczewska, skok wzwyż — Wiśniewska i Felska, sztafeta 60 razy 80 razy 100 razy 200 — Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa i Walasiewiczówna.

Mecz, jak wiadomo, odbędzie się dnia 14 bm. w Bydgoszczy.

Rozmaitości

Rekordy dawniej a dziś.

Dzisiaj można już z całą stanowczością stwierdzić, że w żadnej dziedzinie nowych wynalazków nie osiągamy tak olbrzymich i szybkich postępów jak w lotnictwie. Trzeba nad to podkreślić, że lotnictwo jest w dodatku najmłodszą gałęzią środków komunikacyjnych.

Przed trzydziestu laty Francuzi emocjonowali się wprost nie do opisania, gdy przestrzeń 12,75 km. została pokonana przez lotnika Delagrandiego w ciągu 15 minut 26 sekund. Był to niezwykły rekord w owym czasie. Gdy jednak porównamy przelot naokoło świata Hughesa w 91 godzinach, 8 minutach i 10 sekundach, będziemy mieli proste, jasne, a jak dalece wymowne stwierdzenie olbrzymich postępów techniki lotniczej.

Jeszcze przed dziesięciu laty, gdy Lindberg przeleciał Atlantyk w ciągu 33 godzin, uważano to za niezwykły rekord. Dzisiaj wystarczy ponad trzy doby, aby opasać cały świat —lotem maszyny lotniczej.

Kronika

12 sierpnia

Piątek

Kalendarz rzymsko-katol.

Cswartek 11 Zuzanny
Piątek 12 Klary P.

Kalendarzyk meteorologiczny

Czwartek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 755 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +30 st. C., najniższa +22 st. C.
Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi —21 cm. Temperatura wody +21,6 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka św. Marcina ul. Fr. Ratajczaka 12; Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31; Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41; Apteka Sapieżyńska, Pl. Sapieżyński 1;
Jeżyce: — Apteka pod Opatrznością, ul. Dąbrowskiego 76 (narożnik Staszica 1).
Łazarz: — Apteka im. Matejki 1; Apteka Plucińskiego, ul. Marsz. Focha 72.
Wilda — Apteka przy Bramie Wildeckiej. Górna Wilda 3.
Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.
Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.
Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.
Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.
Starołęka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Z miasta

— **Z Uniwersytetu Poznańskiego.** Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr Antoni Peretiatkowicz powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Zobaczymy najnowsze wykopaliska w Biskupinie.** Związek Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje w niedzielę, 14 bm. wycieczkę autobusową do Biskupina. Trasa: Poznań — Węgrowiec — Żnin — Biskupin — Rogowo — Gniezno — Poznań. Karty uczestnictwa można nabyć do soboty, 13 bm. w portierni hotelu Bazar, Al. Marcinkowskiego 10, cena karty 6 zł. Wyjazd z przed „Bazaru" w niedzielę o godz. 8 rano.

— **Jedziemy do klasztoru OO. Benedyktynów w Lubiniu!** Związek Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje w poniedziałek, 15 8. (Wniebowzięcie N. M. P.) wycieczkę do Klasztoru OO. Benedyktynów w Lubiniu. Trasa: Poznań — Śrem — Krzywiń — Lubiń — Gostyń — Dolsk — Kórnik — Poznań. Karty uczestnictwa w cenie: 5 zł, radioabonenci 4,70 zł, można nabyć do soboty, 13 8. godz. 20, w portierni hotelu „Bazar", Al. Marcinkowskiego 10. Wyjazd z przed „Bazaru" o godz. 8-mej.

— **Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego— Sekcja Eucharystyczna.** Adoracja wspólna odbędzie się w piątek, dnia 12 bm o godzinie 19, w kaplicy przy ul. Zielonej 2.

Ujęcie złodziei mieszkaniowych

Jako sprawców włamania do mieszkania por. Paciorka przy ul. Koszarowej nr. 6 ujawniono: 1) Klusaka Władysława. lat 28, zam. przy ul. Marcelego Mottego 2, 2) Wesołowską Anielę, lat 26, zam. przy ul. Woźnej 14-b. W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Wesołowskiej, znaleziono 1 dubeltówkę pochodzącą z tej kradzieży. — W dniu 9 i 10 bm. Wydział Śledczy zatrzymał Andrzejewskiego Leona, zam. przy ul. Łąkowej 17 i Nowickiego Adama, zamiesz. przy ul. św. Józefa 5, który w dniu 28. 7. 1938 włamali się do mieszkania Stanisława Idzikowskiego przy ul. Libelta 12.

Młodociany bohater wyratował tonącego

Podczas kąpieli w Wierzycy 9-letni Klarowski począł tonąć i wzywać rozpaczliwie pomocy. Nikt jednak z obecnych nie pośpieszył z pomocą. Dopiero 13-letni Józef Wiśniewski wskoczył do wody i Klarowskiego wyratował z nurtów rzeki.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** W piątek odegrana będzie poraz ostatni komedia Marii Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej „Nagroda literacka". W sobotę premiera komedii W. Sterka „A jednak... miłość", w której główne role grać będą pp. Łabuńska, Boelke i Młodnicki. Reżyseria Cz. Strzeleckiego. — **Nowa wystawa Z. Szpingiera.**

Pierwszy dziennikarz litewski w Poznaniu

Poznań, 11. 8.

W dniu wczorajszym złożył wizytę redaktorowi naczelnemu naszego pisma p. Kazys Ambroziejus, pierwszy Litwin, dziennikarz, który w wędrówce po Polsce zawitał do naszego miasta.



P. Ambroziejus, z redakcji miesięcznika „Prekyba", wydawanego w Kłajpedzie, od czterech tygodni już odbywa podróż po Polsce. Ogląda ją oczami człowieka, którego systematycznie spotykają niespodzianki. Ogląda Polskę, której nie tylko nie znał, lecz i której nie znają jego ziomkowie. Zakrojona pierwotnie na dwa tygodnie podróż przedłuża się chronicznie. Red. Ambroziejus chłonie informacje o Polsce ze zdumiewającą trzeźwością umysłu, umiejącego patrzeć na otaczające go zjawiska oczami kryteriów całkowicie gospodarczych. Daty ekonomiczne, cyfry poszczególnych pozycji naszego bilansu handlowego wcale nie są mu obce.

Spotkała mnie wielka niespodzianka — mówi nam gość. Oddzieleni murami od lat dwudziestu nieprzenikalnymi, nie wiedzieliśmy nic o Waszej Ojczyźnie. Wydawało nam się, z tego, co do nas docierało, że żyjecie dorobkiem gospodarczym przejętego po zaborcach spadku.

Z dużą dla siebie radością stwierdzam, mówił zupełnie poprawnie po polsku dziennikarz litewski, że postępy waszego kraju w każdej dziedzinie przeszły moje najśmielsze wyobrażenia. Na każdym polu widzę ogromne postępy. Wasz przemysł! Katowice przygniatają mnie dziś jeszcze, a dawno je opuściłem, swym ogromem. Macie bogactwa naturalne, mówi z dozą lekko podkreślonego uczucia zazdrości p. Ambroziejus. Wasza Łódź! Wprawdzie i my bardzo dużo zrobiliśmy. Wprawdzie i nasze postępy na niwie gospodarczej widoczne są nie tylko dla nas. Wprawdzie u nas stopa życia robotnika jest wyższa. Wprawdzie zarabiamy więcej, lecz, szczerze przyznaję, jestem na każdym kroku mile zdziwiony.

Redaktor Ambroziejus zwiedzał liczne polskie uzdrowiska. Zdążył już widzieć: Krynicę, Iwonicz, Morszyn, Ciechocinek. Poznaje, by Litwie powiedzieć, jaką jest dziś Polska w istocie.

Noce spędza nasz miły gość w pociągach. Stara się jaknajwięcej zobaczyć. Dziś jest już w Gdyni, której obejrzenie, na deser, jak mówi sobie zostawił. Stamtąd udaje się do Warszawy, skąd do Kowna i Kłajpedy. Nie na długo jednak. Za dwa tygodnie wraca do Lwowa na Targi jesienne. Zimę zaś obiecuje sobie spędzić w Krynicy.

* * *

Kiedy rozmowa sprowadzona została na tematy polityczne, kiedy o zbliżeniu dwu złączonych węzłami historii narodów zaczęliśmy mówić, red. Ambroziejus, ze szczerą, od serca płynącą, godnością i prostotą litewskiego wylania, z hamulcami ostrożności człowieka, co wyszedł sam z pod strzechy i co za dumę sobie poczytuje, mówi: „Mamy wiele wad. Mamy i zalety. Zrobiliśmy wiele błędów. Ale i robiliśmy rzeczy, jak na nasze warunki wielkie. Piszcie o nas prawdę! Wytykajcie to co jest. Nie trzeba pochwał, lecz prosimy piszcie obiektywnie!"

Prasa polska zalana jest potokami nieścisłości o naszej ojczyźnie. Tu mój rozmówca wyjmuje wczorajszy numer „I. K. C.". Pokazuje mi jakąś notatkę, w której napisano, wymieniając nazwę pisma, wychodzącego w Kownie, że „korespondent tego dziennika pisze do swego pisma w Kownie o tym, jak wszyscy w stolicy tego państwa mówią po polsku. Takie lekkomyślne, takie niepoważne, takie ignoranckie notatki czy artykuliki krzywdzą naszą dumę narodową, mówił red. Ambroziejus. U nas mówi się po polsku. Ale po litewsku również. Prasa nasza, ciągnie nasz gość, jest obecnie na wysokości zadania. Stara się być powściągliwa, a nic nie powinno nas zmuszać do tego, by jaknajlepiej zaczynające się układać stosunki miały być psute w odczuciach nawet zwykłych ludzi przez niedźwiedzie usługi niesumiennej prasy. Wprawdzie zwykliście mówić o nas jak o „niedźwiedziach litewskich", jednak przestaliśmy już nimi być. Mamy sobie wiele do zapomnienia, staramy się zapominać. Przyjdzie nam to z łatwością. Zbudowanie pomostów współżycia gospodarczego, zatrze wszelkie urazy przeszłości. Musimy być przyjaciółmi."

Litwa jest krajem o przewadze mężczyzn. Tam rodzą się chłopcy. Kobiety polskie czynią na redaktorze wielkie wrażenie. Kobiecych rąk potrzeba do unormowania współżycia między nami, kończymy żartobliwie naszą miłą rozmowę. **(Z)**

P. Marszałek Śmigły-Rydz w Wielkopolsce



Foto - Alejnik.

P. Marszałek Śmigły - Rydz po wyjściu z hotelu „Bazar" wsiada do samochodu.

Poznań, 11. 8.

W dniu wczorajszym w godzinach południowych przybył samochodem do Poznania Marszałek Śmigły-Rydz. P. Marszałek zatrzymał się w hotelu „Bazar", gdzie w towarzystwie woj. Maruszewskiego i gen. Włada zjadł obiad. Po krótkim odpoczynku p. Marszałek Śmigły - Rydz udał się w dalszą drogę. Pobyt p. Marszałka w Poznaniu miał charakter prywatny.

Gdy wieść o przyjeździe p. Marszałka rozeszła się po mieście, przed wejściem do „Bazaru" zgromadził- się grupy przechodniów, który wytrwale oczekiwali na ukazanie się Naczelnego Wodza.

Poznański artysta grawer o pieśniarzu wielkopolskim

Ukazała się na półkach księgarskich publikacja znanego poznańskiego działacza konspiracyjnego, wiceprezesa miejscowej P. O. W. Karola Kandziory, artysty grawera o jednym z najzasłużeńszych naszego miasta, o poecie, satyryku i pieśniarzu powstania wielkopolskiego — o Romanie Wilkanowiczu, zmarłym 7 grudnia 1933 r.

Z publikacji tej (był to referat wygłoszony na zebraniu konstytucyjnym koła im. Romana Wilkanowicza Związku Weteranów Powstań Narodowych) wyjmujemy kilka niezmiernie ciekawych szczegółów, dotyczących życia zmarłego poety.

Wilkanowicz urodził się jako syn powstańca z 1863 r. w Oporowie, pow. Kutno, w 1886 roku. Lekkiego życia to on nie miał od chwili, gdy matka mu zmarła, a miał wtedy lat dwanaście. Wybrał się w świat... Co robił i kim był w czasie tej wędrówki, to tylko mu chwały przysparza. Był chłopcem do posyłek, pracował w kopalni węgla, przeszedł prawie wszystkie ziemie Polski, w górach był juhasem, przeszedł Niemcy, Węgry Słowację, Czechy. Osiadł nareszcie w r. 1903 w Poznaniu. Pracował u Cegielskiego, a że pióro dobre miał, mimo że ciężkie było jego życie młode zupełnie szkole wydarte, dostaje się do „Wielkopolanina" za redakcji śp. Łebińskiego.

Poznaje Józefa Kościelskiego z Miłosławia, a obdarzony jego stypendium, wyjeżdża do Krakowa i zapisuje się jako wolny słuchacz Wszechnicy Jagiellońskiej. Po powrocie z Krakowa pisuje w różnych pismach poznańskich.

Jest współpracownikiem Fiedlerowskiej „Tęczy", dwutygodnika dla sztuki, literatury i humoru, w 1913 roku rozpoczął wydawać wespół z jednym z poznańskich karykaturzystów tygodnik satyryczny „Pręgierz", który z miejsca doczekał się konfiskaty pierwszych trzech numerów. W czasie wojny światowej — a robił tak jak każdy Wielkopolanin, jeżeli mógł — zdezertował z szeregów znienawidzonej armii pruskiej, w konsekwencji czego odsiaduje rok twierdzy w Szpandawie.

W pamiętnym dniu jako jeden z pierwszych stanął w szeregach powstańczych, walcząc o oswobodzenie stolicy Wielkopolski... Potem wojna polsko - bolszewicka — front. Po powrocie redaguje „Rzeczpospolitą", raz jeszcze odnawia „Pręgierz", pisze po swojemu i wydaje własne tomiki. Schorowany zamilkł...

Kandziora skromną publikację o przyjacielu - artyście napisał ze serca, szczerze i słusznie stwierdza: „Wilkanowicz zasłużył się dobrze jako



Roman Wilkanowicz
według litografii
R. T. Wilkanowicza — syna.

poeta, żołnierz i bojownik niepodległościowy nie tylko miastu Poznaniowi, ale całej

Z Komitetu Elektryfikacji Wielkopolski

Poznań, 11. 8.

Wczoraj przedpołudniem w sali sądowej Ratusza odbyło się zebranie Komitetu Elektryfikacji Wielkopolski.

Na zebraniu, któremu przewodniczył p. nacz. inż. Trzciński, omówiono aktualne sprawy elektryfikacyjne i wewnętrzne Spółki.

Z ekranu

„SZCZĘŚLIWIE SIĘ SKOŃCZYŁO"

Film produkcji amerykańskiej wyświetlany w kinie „Apollo" jest wyborną komedią. Goniący za sensacją dziennikarz wynalazł gdzieś na prowincji „kobietę zatrutą radem i skazaną na śmierć." Ta fałszywa diagnoza prowincjonalnego lekarza-pijaka stała się na kilka dni sensacją Nowego Jorku. Kobieta „skazana na śmierć" wyzdrowiała co prawda szybko, by jednak nie kompromitować przez ujawnienie prawdy całego szeregu osób, m. in. i dziennikarza, w którym się już zakochała, decyduje się „umrzeć" — to znaczy ukryć się gdzieś wraz z ukochanym. Role główne kreują Karola Lombard, Fryderyk March i in.

W nadprogramie tygodnik PAT'a.

„KRÓLESTWO ZAKOCHANYCH"

Film ten, produkcji angielskiej, wyświetla kino „Słońce". Akcja zaczyna się groteską. Ekspedientka ze składu pończoch zostają królową jakiegoś egzotycznego państewka. W dniu koronacji młody przywódca republikanów wywołuje rewolucję i zostaje prezydentem. Prezydent i zdetronizowana królowa, oboje bawiąc incognito za granicą, zawierają znajomość i zakochują się w sobie. Film ten ma dużo groteskowego dowcipu. W rolach głównych: Anna Neagle i Ferdynand Gravet.

W nadprogramie tygodnik PAT'a.

Korporacja Koncesjonowanych Kominiarzy Wielkop.
usprawnia swą organizację

Korporacja koncesjonowanych Kominiarzy Województwa Wielkopolskiego przeżywała do niedawna okres głębokich wstrząsów raz — z powodu dość zaniedbanych spraw organizacyjnych, drugi — z powodu dłuższej niepewności, co będzie z zasadniczymi postulatami o wyłączenie kominiarzy z kategorii przemysłowców, a uznania ich rzemieślnikami.

Na czele Korporacji Wielkopolskiej stoi p. Władysław Tomaszewski, który wraz ze swoimi współpracownikami członkami zarządu pp. Maślanką (Bojanowo), Andersem (Wolsztyn), St. Meinholdem (Środa), Dimke'm (Krotoszyn), Ciszyńskim (Swarzędz) i Włochem (Szamotuły) przetrwał najcięższy okres w życiu organizacji. Solidarność członków zarządu i zaufanie, jakim ich obdarzają członkowie korporacji, okazała się w skutkach zbawienną, albowiem interwencje i memoriały do rządu i Sejmu w sprawach kominiarskich dały rezultat pożądany przez ogół członków korporacji. Te sprawy były przedmiotem ostatnich obrad zarządu korporacji i mężów zaufania w Poznaniu w dniu 6 sierpnia br.

Po sprawozdaniu prezesa korporacji wyłoniła się z dyskusji potrzeba ujęcia w uczciwe rygory zawodowego życia kominiarzy, a to ze względu na dobro ogółu i powagę zawodu nie obojętnego dla szerokich rzesz obywatelstwa, które oddaje swe domy w zakresie odpowiednim pod opiekę mistrza kominiarskiego i jego współpracowników. Pod tym względem są czasami ze strony jednostek uchybienia i narażają ogół kominiarzy na niezasłużoną złą opinię. Aby oczyścić rzemiosło kominiarskie z elementów niepoprawnych, zarząd postanowił wystąpić do wojewody i p. prezydenta m. Poznania z odpowiednim memoriałem.

Na porządku dziennym obrad była sprawa FON. Dar na fundusz ten jest już w stadium finalizacji.

Zarząd odbywał swoje obrady w połączeniu z odprawą mężów zaufania z całego województwa. Stwierdzono, że kominiarze — rzemieślnicy (już w tej chwili tak się mogą nazywać) są rzecznikami jak największej harmonii narodowej, a nade wszystko uznają, że hasło Marszałka Śmigłego - Rydza o konsolidacji, wyrażającej się w OZN, popierać chcą i przyczyniać się będą jako obywatele do usuwania swarów oraz jałowych kłótni na rzecz jedności i zgody narodowej.

Środki żydowskiej „roboty"

Związek Robotników i Rzemieślników ZZP. zorganizował w maju rb. sekretariat okręgowy w Kłosowie pow. Sarny wojew. wołyńskie. Praca poszła w tym kierunku, aby zlikwidować nienormalne stosunki, istniejące między pracownikami a przedsiębiorcami.

— Niektórzy tamtejsi pracodawcy - żydzi paraliżują tę pracę różnymi sposobami, a jeżeli one nie skutkują, wówczas starają się drogą przekupstwa nakłonić sekretarza okręgowego Z. Z. P. do wycofania wniesionych spraw karnych odnośnie łamania ustawy o czasie pracy itp. o czym niech świadczy poniższy fakt:

W dniu 24 lipca br. przyniósł do Sekretariatu Z. Z. P. w Klesowie Arnold Scheintuch (żyd) pół litra „czystej", 1 kg. wędliny i położył 30,— zł na stole, by tymi środkami przekupić sekretarza okręgowego Z. Z. P. p. Szuflaka. Żyd nakłaniał sekretarza, by tenże nie robił użytku, względnie jeżeli już zrobił, wycofał doniesienie z Inspekcji Pracy przeciwko Arnoldowi Scheintuchowi. P. Szuflak odmówił naturalnie w kategoryczny sposób. Kiedy jednak żyd towar i pieniądze zostawił, polecił znajdującym się tam robotnikom wędliny i czystą usunąć, a kwotę 30,— zł przekazał na Fundusz Obrony Narodowej. Jednocześnie zawiadomił o wypadku posterunek Policji Państwowej.

Fakt powyższy jest jaskrawym przykładem wstrętnych środków, jakimi zwykli posługiwać się żydzi, by paraliżować wszelkie wysiłki w kierunku sprawiedliwego ułożena stosunków między robotnikiem a pracodawcą.

Porozumienie Polski „A" z C. O. P-em

Inicjatywa urządzenia wycieczki do C. O. P-u i odbycia z miejscowymi sferami konferencyj gospodarczych, podjęta przez gospodarcze sfery ziem zachodnich, została powitana na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego z wielką sympatią. W Radomiu, Ostrowcu, Sandomierzu, Lublinie, Rzeszowie i Tarnowie utworzyły się specjalne komitety przyjęcia wycieczki z samorządem gospodarczym i władzami na czele, które również przygotowują tematy natury gospodarczej do poruszenia na konferencjach.

Poparcie, z jakim spotkał się Komitet Organizacyjny tej imprezy ze strony Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Przemysłu i Handlu a także Ministerstwa Komunikacji, oraz wzięcie udziału delegatów rządowych w wycieczce pozwala spodziewać się znacznych wyników. Prace komitetu scentralizowane w Związku Polskim dobiegają końca i 15 bm. o godz. 22,15 wyrusza z Poznania na 8-dniową wędrówkę po C. O. P-ie 120 uczestników, wśród których nie brak kapitalistów, przemysłowców, kupców, rzemieślników i przedstawicieli wolnych zawodów, głównie z Wielkopolski i Pomorza.

W problemie spolszczenia Centralnego Okręgu, impreza ta posiada bardzo doniosłe znaczenie.

Komunikaty

— **Koło Przyrodniczo - Krajoznawcze** przy Uniwersytecie Powszechnym im. Jana Kasprowicza urządza w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 15-tej zakończenie wycieczek letnich w Ogrodzie Leśnym" w Kobylepolu. Zbiórka o godz. 14,45 przy moście Św. Rocha (Nowym Moście Za Groblą).

— **Licytacja.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 bm. o godz. 9 odbędzie się w ekspedycji towarowej w Poznaniu licytacja znalezionych przedmiotów.

Z dnia
Felieton o felietoniście

Tak się składa, że chcąc napisać felieton, trzeba posiadać temat.

A temat to jest doprawdy wielki pan. Mógłby coś o tym powiedzieć nasz codzienny, (jakże na pozór sympatyczny — prawda?) felietonista Jerzy.

Kiedyś w przystępie wielkiego zainteresowania, całkiem zresztą oczywistego, ze względu na dużą donioslość zagadnienia felietonowego w płaszczyźnie państwowej i ogólnoświatowej wdałem się z p. Jerzym w rozmowę, której rezultatem są niniejsze cenne, jak mi się wydaje, informacje, odsłaniające ponure kulisy życia każdego felietonisty.

Z rozmowy tej okazuje się, że całkiem zdrowy i normalny człowiek po pewnym okresie kontaktowania się z pisanym słowem, z którego powstaje felieton, zaczyna gruntownie zatracać cechy zwykłego człowieka, staje się niezwykłym, pełnym niezrozumiałej ekscentryczności łowcą pikantnych szczegółów dnia codziennego.

Dla ludzi, wśród których się obraca, staje się wręcz nieznośny przez ciągłe podpatrywanie śmieszności i ułomności.

Felietonista jest, jak wiadomo, człowiekiem, którego zadaniem jest „enseigner en amusant" — „pouczać w sposób zabawny" — i ten fakt odbija się bardzo wyraźnie na całej postawie producenta felietonów. Każdemu, kto nie miał tego prawdziwego nieszczęścia zetknąć się oko w oko z takim felietonistą, jakim jest nasz p. Jerzy — wydawaćby się mogło, że musi być to człowiek mocno zabawny i wesoły, kiedy takie udane figliki potrafi wypisywać na tym miejscu. Tymczasem jest wręcz naodwrót: p. Jerzy nie potrafi się nawet uśmiać z dobrego kawału, który mu człowiek opowie; bo albo odrazu chwyta za wieczne (nie zapłacone jeszcze pióro) — p. J. zechce mi wybaczyć niedyskrecję — i notuje, albo umysł wytęża, aby zapamiętać upodobaną część dowcipu. Funkcji wytężania umysłu towarzyszy koszmarny jakiś grymas twarzy, który widocznie naszemu felietoniście pomaga w zapamiętywaniu najrozmaitszych rzeczy. Grymas ten robi najczęściej na każdym rozmówcy tak piorunujące wrażenie, że zaczyna odtąd unikać systematycznie ludzi, którzy nie tylko felietony, ale wogóle cokowiek piszą. Dzieje się to z dużą i wyraźną krzywdą dla całej „branży" dziennikarskiej. Ale p. Jerzy straszy ludzi nie tylko swym wysiłkiem myślowym, co twarz mu w dziwny grymas przystraja. Posiada bowiem pozatym cały, bardzo bogaty repertuar wielce nie eleganckich manier, które mu w żadnym wypadku zaszczytu przynosić nie mogą.

Siedzimy więc z nim dajmy na to w jakimś wytwornym (mała kawa 80 gr) lokalu przy „małej czarnej". Po pewnym czasie ni stąd ni z owąd p. Jerzy zrywa się i ucieka, albo do swego kąta w redakcji, albo do domu, zostawiając nas przy swej niezapłaconej, lecz dokładnie opróżnionej „małej kawie". Później tłumaczy swój gwałtowny zryw bardzo naiwnie, że to niby jakiś pomysł felietonowy wpadł mu do głowy. A tymczasem my siedzimy w zastaw za jego „małą czarną" właścicielowi lokalu do dyspozycji oddani. I albo płacimy, chcąc uchodzić w kawiarnianym towarzystwie za ludzi z honorem, albo narażamy się na niepochlebną opinię niewypłacalnych wyrzutków społeczeństwa. No, więc płacimy.

Albo weźmy inny wypadek, który mi się zdarzył parę dni temu, kiedy szedłem z p. Jerzym robić zakupy w sklepie kolonialnym. Wchodzimy do sklepu a p. Jerzy zwraca się do właściciela całkiem normalnie:

— Są jajka?

— Nie. Tylko kurze — odpowiedział roztargniony sklepikarz.

— A to szkoda, bo chciałem cztery, — zakomunikował odrazu p. Jerzy, zwracając swe kroki ku wyjściu.

No, czyż normalny człowiek tak by sobie postąpił z uczciwym kupcem?.

A przecież podobnych dowodów wielkiej niestosowności zadawania się nie tylko z p. Jerzym, lecz z przedstawicielami kasty felietonistów wogóle możnaby znacznie więcej przytoczyć.

Te jednak powinny wystarczyć i przekonać Szan. Czytelników, że należy się pilnie wystrzegać p. Jerzego i jemu podobnych. **In.**

Ojczyźnie i dlatego my jego przyjaciele i współkonspiratorzy tworzymy ten pomnik żywy — to Koło imienia Jego, aby promieniowało na terenie naszym w zbożnej pracy ku chwale Niepodległej i Mocarstwowej Polski".

Publikacja ta jest hołdem cieniom wielkiego patrioty, spoczywającego snem wiecznym pod darnią na poznańskim cmentarzu garnizonowym.

Stało się zadość modlitwie poety, wyrażonej w wierszu: „Ojcze nasz",
„A kiedy z Twojej przenajświętszej woli
Przyjdzie nam żegnać słońce tego świata,
Ześlij śmierć lekką i nie z ręki brata
Daj prochom spocząć na ojczystej roli".

* * *

Książeczka ta świadczy dobrze o dwu odrazu ludziach, o Romanie Wilkanowiczu, tym kochanym, czasami niesfornym, Wilku i o autorze książeczki. Kiedyś musi się pojawić wszystko, co Wilk zostawił po sobie i co jeszcze o nim pamiętają tacy przyjaciele jego jak Kandziora, ten zegarmistrz, grawer rzetelny, wydawałoby się zwykły rzemieślnik tylko a przecież jakże mile prezentujący się przez swą skromną publikację... Ludzie bez wykształcenia, ale z sercem gorejącym...

Zresztą Wilk nie znał jako działacz niepodległościowy osobowości konkretnej w tej robocie. W „Introdukcji" do swojej książki o „Bezimiennych bohaterach Powstania Wielkopolskiego" Wilkanowicz pisze, kim jest człowiek czynu:

Kto...? Nazwisko jego nieznane. — Może pochodzi z maleńkiej podmiejskiej wioski, może był profesorem, doktorem, szlachcicem miennym, robotnikiem o łapach pokrzywionych od ciężkiej pracy i chronicznego reumatyzmu — a może Skaucikiem małym, nieodrosłym od ławy szkolnej, czy warsztatu szewskiego — kto wie...?

Imię jego nieznane... — ale wydał go Naród, który poprzez krew męczeńską wsławił się w świecie serc człowieczych i jasnych duchów ludzkości szlachetnej.

Więc Imię jego jest — Naród!

Umęczony, złożony do grobu, powstał z letargu, kiedy nadszedł Świt, wymodlony przez pokolenia smagane knutem niedoli — i własnej niemocy...

— Jutrznia!... Rozwarły się wrota wierzeń, opadły okowy z niewolniczych ramion, wyprostowały się grzbiety przygięte hańbiąco ku ziemi. — Powstał. — On. — Naród!"

Takim był Roman Wilkanowicz, jeden spośród prawie Nieznanych, którzy wszystko kładli na kartę, gdy o Polskę chodziło. Takich typów był reprezentantem w czynie i w pieśni swej:

„Tobie Polsko, ta kropla krwi wrzącej,
Tobie Polsko, tych naszych serc bicie,
Tobie każdy cień myśli gorącej,
Tobie wszystko, na śmierć i na życie!"

Zjazd Stron. Narodowego odwołany

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Narodowego odwołał Zjazd Okręgowy jaki był zapowiedziany na dzień 15 bm.

Odznaczenia na dzień 6 sierpnia

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali:

Aleksander Konarski, Poznań, Robert Wysogląd, Poznań, Adam Władysław Zyborski, Nakło, pow. wyrzyski, Władysław Gurbielow, Borowiec pow. śremski.

Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali:

Franciszek Banaś, Nakło nad Notecią, pow. wyrzyski, Piotr Barankiewicz, Poznań, Ludwik Kochan, Poznań, Mieczysław Kotliński, Poznań, Roman Koźmin w Poznaniu, Józef Krawczyński, Koźmin, Czesław Mróz, Poznań, Michał Szurmiński, Kąźlątko, Józef Wojciechowski, Iwanowice pow. kaliskiego, Franciszek Gruszka, Skrajnia Rychnowska, pow. kaliski, Jan Janasik, Żerniki, Walenty Tomczyk, Kokań, Józef Wdowyczyk, Czajkowo pow. kaliskiego, Stanisław Wawrzyniak, Pawłówek pow. kaliski, Jan Formański, Godzisz, Stanisław Muszyński, Kalisz, Józef Rafalski, Koźminek pow kaliski.

Pożar świątyni

W pięknym zabytkowym kościele parafialnym w Moszczenicy na Śląsku wybuchł pożar. Mimo intensywnej akcji ratunkowej świątynia spłonęła doszczętnie wraz z drogocennymi wotami, oszacowanymi na 100 tys. złotych.

Kościół był ubezpieczony od ognia na sumę 90 tys. zł.

Nowy dostojnik kościelny w Łomży

Fakt zamianowania ks. prałata Tadeusza Zakrzewskiego, kanonika generalnego metropolitalnej kapituły poznańskiej, oraz rektora Instytutu Polskiego w Rzymie, biskupem sufraganem przyjęli diecezjanie z dużą radością i zadowoleniem, najlepszym tego dowodem są licznie nadsyłane gratulacje. Z objęciem wysokiego stanowiska duchownego przez ks. prałata Zakrzewskiego wiąże społeczeństwo wiele nadziei. Dalsza działalność wysokiego dostojnika będzie niewątpliwie podobnie jak dotychczasowa obfitowała w bogate plony.

Dożynki na Dębcu

Dożynki w Poznaniu - Dębcu urządziło towarzystwo śpiewacze „Lutnia", znane z występów chóralnych na zawodach śpiewaczych podczas urządzonego przez LMK. „Święta Morza".

W zielone świątki br. „Lutnia" brała udział w zjeździe śpiewaczym w Gdańsku, gdzie zdobyła piękną nagrodę.

Podczas dożynków, odbywających się przy licznym udziale publiczności w ogrodzie p. Tryta na Dębcu, popisy „Lutni" wypadły imponująco.

Tradycyjny wieniec odebrał na tutejszym terenie społecznik p. Franciszek Sobkowiak, przewodniczący Koła Poznań - Dębiec Obozu Zjednoczenia Narodowego wraz z panią Janiną Janikowską z Górczyna.

Wypadki

— Zderzenie cyklistów. Na ul. Pocztowej zderzyło się dwóch motocyklistów. Jeden z nich, 17-letni Wacław Fiszer (Piekary 19) doznał dotkliwych potłuczeń. Pog. ratunkowe (66-66) przewiozło chorego do szpitala Przemienienia Pańskiego. Na G. Wildzie 35 najechał wczoraj motocyklista 5-letniego Józefa Koniecznego (Żupańskiego 12). Chłopca po opatrzeniu przewiozło pogotowie rat. (66-66) do domu. Również przykremu przypadkowi podczas przechodzenia przez jezdnię uległ Michał Konert (Żorawia 12). Konertowi, którego najechał samochód pomocy lekarskiej udzieliło pogotowie rat. (66-66).

Samochód ciężarowy rozbił się na szosie

Toruń, 11. 8.

Pod Zdunami w pow. starogardzkim na szosie tranzytowej Chojnice — Tczew wskutek pęknięcia opony rozbił się o przydrożne drzewo niemiecki ciężarowy samochód tranzytowy z przyczepką. Na samochodzie znajdowało się 15 ton towaru.

Z jadących w samochodzie Józef Krawczyk, urzędnik celny, poniósł śmierć na miejscu, zaś Adolf Drechlin, urzędnik celny z Gdańska, oraz szofer odnieśli lżejsze obrażenia ciała.

Niecodzienne samobójstwo

Gdańsk, 11. 8.

Mieszkaniec Gdańska, Gerard Szmidkowsky popełnił niecodzienne samobójstwo. Postanowiwszy skończyć z życiem, udał się na teren odbywającego się obecnie w Gdańsku dorocznego jarmarku Dominika.

W wesołym miasteczku wśród rozbawionych tłumów, Szmidkowsky wsiadł na „młyn diabelski", wypił butelkę lizolu i w chwili, gdy znajdował się na najwyższym punkcie obracającego się koła, skoczył na ziemię.

Szmidkowsky'ego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

TELEGRAMY

Prymas Polski ks Kard. Hlond kandydatem na Papieża ?



Poznań, 11. 8.

Korespondent wiedeński „IKC" w związku z wiadomościami o zmianie w składzie kolegium kardynalskiego przez wprowadzenie pięciu kardynałów Polski, podaje niezwykle sensacyjną nowinę, że tą drogą Ojciec św. dąży do likwidacji zmajoryzowania przez włoskich purpuratów „Senatu Kościoła rzymsko - katolickiego".

Równocześnie zagranica wymienia Prymasa Polski, ks. kardynała Augusta Hlonda, jako bardzo poważnego kandydata do tiary papieskiej. Prymas Polski cieszy się wielkim mirem we wszystkich ważniejszych centrach życia katolickiego.

W związku z pogłoskami o podniesieniu liczby kardynałów w Polsce, podajemy, że liczba ta jest związana z ilością metropolii: gnieźnieńsko - poznańska, warszawska (ks. kard. Kakowski), krakowska (ks. metropolita dr. A. St. Sapieha), lwowska (ks. arcybiskup dr. B. Twarowski) i wileńska (ks. arcyb. R. Jałbrzykowski).

Zgon niemieckiego uczonego

Frankfurt n. Menem, 11. 8. (PAT)

W Italii zmarł słynny etnograf niemiecki prof. Leo Frobenius, kierownik 12 ekspedycyj naukowych do Afryki, z których przywiózł niezliczone materiały naukowe wyjątkowej doniosłości. Zmarły liczył 66 lat.

Ofiary Tatr

Odnalezienie zwłok zaginionej narciarki

Zakopane, 11. 8. (PAT)

Wczoraj zawiadomiono ze strony czechosłowackiej tutejszy oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, że znaleziono w górach po słowackiej stronie szczątki Felicji Nardówny, rodem z Przemyśla, nauczycielki z Krakowa, która jeszcze 11 lutego r. b. wyszedłszy na narciarki przez Łysą Polanę w góry, przepadła bez wieści.

Zwłoki zidentyfikowano na podstawie znalezionych dokumentów, paszportu i zniesiono do tatrzańskiej Łomnicy.

W podanym komunikacie brak określenia miejsca znalezienia zwłok.

Wczoraj około godz. 17 zawiadomiono z Hali Gąsienicowej Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, że jeden z dwu turystów, schodzących stokami Granatów, spadł w kotlinę Zmarzłego Stawu. Na miejsce wypadku wyruszyło natychmiast Pogotowie. Na razie brak bliższych szczegółów.

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia ofiary Tatr p. Majewicza, który w sobotę, 6 b. m. spadł z Kozich Wierchów, jest już zupełnie zadawalający i pacjent za kilka dni opuści szpital.

Zgon prof W. Dziewulskiego

Wilno, 11. 8. (PAT).

W dniu wczorajszym zmarł w Wilnie ś. p. dr Wacław Dziewulski, profesor fizyki w Uniwersytecie Stefana Batorego.

Ś. p. prof. Dziewulski urodził się w r. 1882 w Warszawie, gdzie ukończył 5-te gimnazjum i w r. 1901 rozpoczął studia na wydziale mechanicznym politechniki. — Przerwał je na skutek strajku szkolnego i przeniósł się następnie w r. 1906 do uniwersytetu w Getyndze, gdzie w r. 1913 otrzymał stopień doktora filozofii. W tym okresie spędził rok w pracowni prof. Rutherforda w Manchesterze w Anglii. W r. 1913 wrócił do kraju i został asystentem prof. Smoluchowskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Z chwilą wybuchu wojny wstąpił do Legionów, w których pełnił służbę w 1-ym pułku artylerii, dosługując się rangi porucznika legionowego.

W roku 1919 został powołany do Uniwersytetu Stefana Batorego w charakterze zastępcy profesora. W r. 1921 otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego fizyki. W uniwersytecie pracował od chwili wskrzeszenia uczelni przez Józefa Piłsudskiego. Wierny Żołnierz Komendanta pracę w jego uczelni traktował jako najwierniejszą służbę nauce i Rzeczypospolitej.

Organizował zakład fizyki, wykładał na wydziałach matematyczno - przyrodniczym lekarskim — dla przyrodników, medyków, rolników i farmaceutów.

W latach 1924/25 był dziekanem wydziału matematyczno - przyrodniczego, w roku 1925/26 jego prodziekanem, w r. 1926/27 — kierownikiem studium rolniczego.

Pracy dla młodzieży poświęcał się i poza uniwersytetem: współpracował z ministerstwem oświaty w sprawach programu z fizyki dla szkolnictwa średniego, duże zasługi położył jako działacz na terenie harcerstwa polskiego na stanowisku prezesa i zastępcy wiceprezesa wileńskiego oddziału tej organizacji.

Za swą pracę niepodległościową i społeczną w Polsce niepodległej ś. p. profesor Dziewulski został odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości i Złotym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb ś. p. prof Dziewulskiego odbędzie się w piątek, dnia 12 sierpnia w Wilnie z kościoła św. Jana po nabożeństwie żałobnym, które rozpocznie się o godz. 10-ej rano.

Podróż gauleitera Forstera

(Tel. wł.) Gdańsk, 11. 8.

Samolotem wyjechał z Gdańska gauleiter Forster w kierunku Królewiec — Kowno. Jak twierdzą w sferach narodowo-socjalistycznych, Forster zamierza odwiedzić stolice państw bałtyckich i skandynawskich, przy czym w wszystkich tych państwach będzie się on starał nawiązać kontakty z sferami przychylnie ustosunkowanymi do ruchu narodowo - socjalistycznego w Gdańsku. Forsterowi towarzyszą dyrektor naczelny Stoczni Gdańskiej Noe, adjutant oraz przedstawiciel referatu prasowego partii narodowo - socjalistycznej w Gdańsku. Przedstawiciel referatu prasowego ma zaprosić dziennikarzy zagranicznych na wycieczkę do Gdańska.

Oficjalnego potwierdzenia narazie brak.

Z pobytu gości francuskich

W WARSZAWIE.

Warszawa, 11. 8. (PAT).

Przebywający w Warszawie dowódca zespołu kontrtorpedowców francuskich komandor Bornouin, oficerowie floty francuskiej i delegacja podchorążych szkoły morskiej w Brest zwiedzili wczoraj muzeum narodowe i Wilanów, po czym byli podejmowani śniadaniem przez ambasadora Francji. Wieczorem goście francuscy odjechali do Gdyni.

NA KASZUBACH.

Kartuzy, 11. 8. (PAT).

Oficerowie kontrtorpedowców francuskich, które przybyły do Gdyni, zwiedzili w towarzystwie oficerów marynarki polskiej „Szwajcarię Kaszubską" z miastem Kartuzami i miejscowościami Chmielnem oraz Żukowem. Oficerów francuskich interesowały specjalnie przepiękne wyroby sztuki ludowej, ceramika i haft kaszubski, jak również wyrażali podziw dla piękna tej krainy jezior i malowniczych wzgórz.

Ucieczka sowieckiego dygnitarza

Paryż, 11. 8. (PAT)

„Matin" donosi, iż szef wojskowej misji sowieckiej w Mongolii zewnętrznej miał opuścić swą placówkę, chroniąc się na terytorium Mandżukuo. Szef sowieckiej misji wojskowej zabrać miał z sobą cenne dokumenty na temat sytuacji wojskowej Sowietów na Dalekim Wschodzie, jak i dowody, świadczące o poważnym rozwoju akcji antystalinowskiej w szeregach czerwonej armii.

Nowe filmy z Gretą Garbo

Nowy Jork, 11. 8. (PAT).

Greta Garbo wraca do pracy w studio MGM. 4 października. Pierwszym jej filmem tegorocznym będzie „Ninoczka". film osnuty na tle znanej powieści rosyjskiej. Na stępnie rozpocznie nakręcanie filmu „Maria Curie", w którym grać będzie rolę tytułową. Jak już donosiliśmy, scenariusz tego filmu osnuty jest na pięknej powieści z życia Marii Skłodowskiej - Curie pióra jej córki Ewy.

W sprawie obniżki cen tkanin bawełnianych

W związku z akcją podjętą przez Rząd w zakresie obniżki ceny przędzy bawełnianej, Stowarzyszenie Kupców Polskich wzięło czynny udział w konferencjach, które odbyły się w sprawie powyższej w dniach 1 i 3 b. m. na terenie Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, — dla rozpatrzenia możliwości zadośćuczynienia życzeniu Ministerstwa Przemysłu i Handlu w związku z obniżeniem cen tkanin bawełnianych.

W wyniku powyższych konferencyj organizacje kupieckie, pragnąc umożliwić konsumentom korzystanie już dzisiaj z rezultatów akcji Rządowej oraz uwzględniając obecne warunki sezonowe, zaleciło swym członkom, ażeby w związku ze zniżką cen przędzy stosowali przy tranzakcjach tkaninami i innymi artykułami bawełnianymi, odpowiednią zniżkę cen tych artykułów.

Zniżka ta winna wahać się od 1 do 5% w zależności od rodzaju artykułu, przyczym zaleca się, ażeby ujawnienie jej znalazło swój wyraz w formie najbardziej odpowiadającej warunkom lokalnym, jednakże takiej, któraby zapewniała poinformowanie o niej jaknajszerszych sfer klijenteli.

Jednocześnie zwrócono uwagę na konieczność uwzględnienia przez władze skarbowe tej wyjątkowej obniżki przy ustaleniu norm średniej dochodowości dla wymiarów podatku dochodowego w 1929 roku.



Zaszczytne odznaczenie

Za pracę w organizacjach niepodległościowych został odznaczony Medalem Niepodległości p. Marian Biesiadziński, woźny Sądu Okręgowego we Włocławku.

Zebranie miesięczne Stowarzyszenia Ogrodniczego

Zarząd powiatowego Oddziału Woj. S. O. zawiadamia swych członków, że miesięczne zebranie Oddziału we Włocławku odbędzie się w niedzielę 14 sierpnia b. r. o godz. 14-ej w lokalu przy ul. Brzeskiej № 8, II piętro.

Na porządku obrad: Odczytanie protokółu, korespondencji, komunikaty Zarządu, zapisy na wycieczkę do Torunia w dniu 21 sierpnia b. r., sprawa urządzenia wieczoru kwiatowego, wystawy ogrodniczej, budowy przetwórni owocowo-warzywnej i wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków jest konieczna.

Kasa w pudełku

Pan Franciszek Szemborski z Milęcina dotychczas nie miał zaufania do żadnych kas oszczędnościowych i zaoszczędzone pieniądze składał do pudełka od gwoździ w szopie. Twierdził bowiem, że jest to najlepsza lokata ciężko zapracowanego grosza

Przed kilkoma dniami p. Szemborski zmienił zdanie. Złodzieje skradli z owego pudełka w szopie 170 zł. Stwierdził to p. Franciszek wtedy, kiedy do tej uciułanej kwoty chciał dołożyć jeszcze kilka zaoszczędzonych złotówek.

A po tym w niemej rozpaczy rzekł: — Najlepsza lokata ciężkiego zapracowanego grosza to kasy oszczędnościowe!

Przykry ten fakt wiele nauczył dotkliwie poszkodowanego ciułacza.

Z żałobnej karty

Ś. p. Stefan Kazimierz Wasilewicz

Dnia 9 sierpnia 1938 r. zmarł we Włocławku po dłuższej chorobie Stefan Kazimierz Wasilewicz, podporucznik rezerwy, członek Z.O.R. przeżywszy lat 39.

Cześć Jego pamięci!

Eksportacja zwłok ś. p. Zmarłego na cmentarz miejscowy odbędzie się dzisiaj o godz. 16 z kościoła św. Jana.

Znowu pożar w Żarowie

Na szkodę Kazimierza Modrzejewskiego we wsi Żarowo, gm. Przedecz, spaliły się dn. 9 b.m. dachy słomiane na domu i oborze, oraz stodoła kryta słomą. Poza tym ogień strawił 40 wozów żyta w słomie i różne narzędzia rolnicze.

Przyczyna pożaru nie ustalona. Straty sięgają około 6.500 zł.

W „Słońcu"
W niedzielę 14 i poniedziałek 15 sierpnia o 12.30
Poranki ulgowe po 25 gr i 50 gr

„Mazur" z Polą Negri
Pierwszy raz we Włocławku

Nielada atrakcja czeka Włocławek. Naszą rodaczkę Polę Negri ujrzymy po raz pierwszy na ekranie „Słońca" w pięknym filmie „Mazur".

Niespodziankąą dla wszystkich jest, że film ten ujrzymy po popularnych cenach po 25 gr. i 50 gr. na dwóch porankach w niedzielę 14 i w poniedziałek 15 o 12.30. W „Słońcu" napewno będzie gwarno i wesoło.

Tragiczna śmierć

Kierownika Telefonów i Telegrafu we Włocławku

Onegdaj w godzinach po południowych podczas oglądania rewolweru, popularnie zw. siódemką, postrzelił się niebezpiecznie w brzuch kierownik Telefonów i Telegrafu we Włocławku p. Franciszek Kruszyniak.

Tragiczny wypadek miał miejsce w gabinecie kierownika. Nikt nie był przy tym obecny. Resztkami sił nieszczęśliwy za pomocą telefonu wezwał na ratunek najbliższych pracowników pocztowych.

Przybyłym na wezwanie zdążył powiedzieć — nieszczęście! ratunku!

Ciężko postrzelonego przeniesiono od biurka na kozetkę. W międzyczasie przybyli wezwani lekarze, którzy orzekli stan beznadziejny i po nałożeniu prowizorycznego opatrunku przewieziono p. Kruszyniaka do miejscowego szpitala, gdzie natychmiast dokonano operacji.

Wczoraj w godzinach porannych nieszczęśliwa ofiara tragicznego wypadku zmarła.

Wypadek ten wywołał ogromne wrażenie wśród współpracowników, kolegów i przyjaciół Zmarłego, bowiem ś. p. Franciszek Kruszyniak cieszył się ogromnym uznaniem i szacunkiem dla swych pięknych zalet charakteru.



Komunikat IV o jarmarku poleskim

W dniu 15 sierpnia nastąpi otwarcie 3-go Jarmarku Poleskiego na który Ministerstwo Komunikacji przyznało zniżki kolejowe w wysokości 66% w obie strony indywidualne t. zn. że w jedną stronę płaci się 66% zaś wraca się bezpłatnie.

Karty uczestnictwa są już do nabycia we wszystkich biurach podróży Ligi Popierania Turystyki, a bezpośrednio przed otwarciem Jarmarku w kasach kolejowych. Zniżki są ważne od dnia 12 sierpnia do dnia 6 września.

W związku z tym zameldowanych jest kilka masowych wycieczek i zjazdów do Pińska. Pomiędzy innymi odbędzie się zjazd wychowanków Państwowego Gimnazjum w Pińsku. które obchodzi w tym roku 100 lat swego istnienia jako placówka naukowa.

Czyj zegarek?

Na plaży włocławskiej znaleziono zegarek. Jest do odebrania w Komisariacie w godzinach urzędowania.

4 pokoje z kuchnią z wygodami w centrum miasta do wynajęcia od 1-go września r. b. Wiad. w administracji.



Ogłoszenie o licytacji

Państwowe Kierownictwo Budowy Mostu przez rz. Wisłę we Włocławku ogłasza niniejszym, że za dni 14 t.j. dnia 24 sierpnia 1938 r. o godz. 10 rano na prawym brzegu Wisły na placu „A" między starym i nowym mostem odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji drzewa, otrzymanego z demontażu starego mostu we Włocławku, zakwalifikowanego na opał (oznaczone gatunkiem III) w ogólnej ilości 485 i 1/10 mp.

Drzewo będzie sprzedawane w poszczególnych figurach o objętości w granicach od 5 mp. do 13 mp.

Oględzin przeznaczonego drzewa na sprzedaż w drodze licytacji będzie można dokonać w dniu 24 sierpnia 1938 r. od godz. 8-ej rano.

Państwowy Kierownik Budowy Mostu
Inż. Zygmunt Kossowski

Włocławek, dnia 9 sierpnia 1938 r.

Wyjaśnienie

W związku z notatkami w prasie, jakie ostatnio ukazały się, pan Ludwik Kłos, właściciel restauracji „pod Wiechą" wyjaśnia, że p. Leopold Nowakowski, zamieszkały we Włocławku przy ul. Kilińskiego 14a, nie był i nie jest mie nic winien z tytułu należności za konsumpcję.

Pożar w Kowalu

Onegdaj o godzinie 11 w Kowalu przedmieście Przydatki-Gełaszewskie, na szkodę Bronisława Cieślińskiego, spaliły się 3 stogi żyta z 13 morgów, stodoła drewniana w której spaliło się z 5 mórg jęczmienia, młocarnia, manerz, młynek, obora z gliny w której spaliło się 4 prosięta i drób i 3 szopy drewniane w których znajdowało się drzewo budulcowe i narzędzia rolnicze.

Straty wynoszą 11.124 zł.

Pożar powstał ze stogu zboża znajdującego się 13 m. za stodołą, prawdopodobnie wskutek zaprószenia.

Najlepiej smakują „Cudzesy"

Janusz Rokita z ul. Chłodnej nie miał papierosów już od dłuższego czasu. A wiadomo, najlepiej smakują „cudzesy".

Aby zdobyć ten gatunek wyrobów monopolowych udał się do sklepu na ul. Łęgskiej 21 i na rachunek jednego z inżynierów fabryki Celulozy pobrał papierosów na sumę zł. 5 gr. 5.

Palił „cudzesy" i chwalił się. Sprawka wykryła się. Policja sporządziła protokół. Będzie sprawa o oszustwo.

Ceny ziemiopłodów

z dnia 11 sierpnia b.r.

Żyto	15.00 — 15.50
Pszenica	20.00 — 20.50
Jęczmień zw.	14.75 — 15.25
Jęczmień br.	15.50 — 16.00
Owies stary	18.00 — 19.00

Żyto zwyżkuje z braku dowozu.

Sygnatura: Km. I. 992/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku I-go rewiru Zdzisław Tomaszewski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Plac Wolności Nr 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 sierpnia 1938 r. o godz. 10 rano we Włocławku, ul. Dziewińska № 19a, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do firmy: Włocławska fabryka Cykorii i Mieszanki Kawy „Gloria" składających się z samochodu ciężarowego z karoserią niebiesko malowaną z płótnem, firmy „Schevrolet" w stanie dobrym i na chodzie oszacowanych na łączną sumę zł. 800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: Z. Tomaszewski.

Włocławek, dnia 9 sierpnia 1938 r.
W sprawie firmy CH. i J. Blumentalowie.

„Kusicielka" z Bette Davis i Franchot Tonc

Dziś po raz ostatni w „SŁOŃCU"

Mężczyźni! Żony! Dziewczęta! Strzeżcie się tej kobiety. To „Kusicielka". W filmie „Kusicielka" Bette Davis i Franchot Tonc stwarzają wspaniałe kreacje. „Zrujnowałam życie każdego kto próbował się do mnie zbliżyć tak mówi" „Kusicielka". Film piękny, gra piękna i wystawa piękna. Szkoda że dziś już po raz ostatni dyrekcja wyświetla ten piękny film. Dopełnia program tygodnik. Dziś więc Ci co widzieli „Kusicielkę" pośpieszą do „Słońca".

Redaktor: Walerian G[illegible]liniecki. Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.